

ISSN 0867-8952

NR 11(263) LISTOPAD 2012

# KOMBATANT



Biuletyn Urzędu  
do Spraw Kombatantów  
i Osób Represjonowanych



Razem dla  
**Niepodległej**



**Marsz „Razem dla Niepodległej”,  
Warszawa, 11 listopada 2012 r.**

FOT. PIOTR SULEKU/UDSKIOR

BIULETYN URZĘDU DO SPRAW KOMBATANTÓW  
I OSÓB REPRESJONOWANYCH

#### Redakcja

ul. Wspólna 2/4, 00-926 Warszawa  
e-mail: [kombatant@udskior.gov.pl](mailto:kombatant@udskior.gov.pl)

#### Redaguje zespół:

**redaktor naczelny:** Piotr Sulek  
tel. (22) 661 89 22  
e-mail: [piotr.sulek@udskior.gov.pl](mailto:piotr.sulek@udskior.gov.pl)

#### Współpracują:

Franciszka Gryko, Jan P. Sobolewski,  
współpraca fotoreporterska: Alina Nowacka

#### Redakcja tekstów:

Wojciech Lewicki

#### Korekta:

Beata Stadryniak-Saracyn

#### Archiwalne numery „Kombatanta”

dostępne są na stronie [www.udskior.gov.pl](http://www.udskior.gov.pl)

#### Wydawca:

Urząd do Spraw Kombatantów  
i Osób Represjonowanych  
ul. Wspólna 2/4, 00-926 Warszawa  
centrala tel. (22) 661 81 11  
punkt informacyjny tel. (22) 661 81 29  
(22) 661 87 06, [www.udskior.gov.pl](http://www.udskior.gov.pl)

#### Opracowanie graficzne:

Hanna Sater

#### Druk:

Centrum Usług Wspólnych  
ul. Powsińska 69/71, Warszawa

#### Nakład:

4200 egz.



## w numerze

- 3 **Komunikat na temat zmian organizacyjnych Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych**
- 4 **Razem dla Niepodległej**  
*Katarzyna Zientara-Majewski*
- 8 **Światelko pamięci na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie**
- 9 **Medale „Pro Patria” w Ministerstwie Środowiska**
- 10 **Październikowe tulipany**  
*Kinga Hałacińska*
- 14 **Gościnnie w Belgii**  
*Marta Wolańska*
- 15 **Pogrzeb śp. prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego**
- 16 **80. rocznica złamania kodu Enigmy**  
*Katarzyna Zientara-Majewski*
- 19 **Pożegnanie Zofi i Stefana Korbońskich**
- 20 **Żywa pamięć**  
*Piotr Sulek*
- 22 **Tędy szła Polska**  
*Maria Gabiniewicz*
- 26 **Łagiernicy na Białorusi**  
*Andrzej Siedlecki*
- 28 **Kwaterna batalionu „Zośka”**  
*Zbigniew Lenka*
- 29 **Wspomnienie o płk. Tadeuszu Mieczysławie Czerkawskim**  
*Edmund Brzozowski*
- 30 **Wspomnienie o Janinie Czaplńskiej**  
*Olgierd Spirydowicz*
- 31 **Pożegnanie Mariana Fijała**  
*Franciszka Gryko*

Afryka – jak zaczarowane słowo w każdym z nas wygnańców-tułaczy, którzy przeszliśmy przez Rosję Sowiecką – wywołuje wspomnienia związane z pobytami na tym kontynencie w czasie II wojny światowej.



### Wielce Szanowni Kombatanci, drodzy Czytelnicy

Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych informuje, że z dniem 1 stycznia 2013 roku zniesiona zostaje opłata za prenumeratę Biuletynu „Kombatant”. Biuletyn będzie do Państwa wysyłany bezpłatnie. W związku z wprowadzoną zmianą prosimy o niedokonywanie wpłat na poczet prenumeraty za 2013 rok.

#### PRENUMERAT

**Kolportaż i prenumerata: Tomasz Nejmanowski,  
[tomasz.nejmanowski@udskior.gov.pl](mailto:tomasz.nejmanowski@udskior.gov.pl), tel. (22) 661 86 67**

W 2012 r. egzemplarz „Kombatanta” kosztuje 2,50 zł, a cena prenumeraty rocznej razem z kosztem wysyłki to – 30 zł. Prenumerata ze zleceniem dostawy za granicę pocztą lotniczą kosztuje 24 USD.

Wpłaty za prenumeratę należy dokonywać na konto Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, ul. Wspólna 2/4, 00-926 Warszawa – konto w NBP, Oddział Okręgowy Warszawa, nr 03 1010 1010 0050 4722 3100 0000.

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian i skrótów w nadsyłanych materiałach. Materiały powinny być podpisane pełnym imieniem i nazwiskiem autora tekstu i zdjęcia oraz zawierać jego prywatny adres i telefon kontaktowy, a także krótką notkę o autorze tekstu. W miarę możliwości prosimy o dostarczanie tekstów i materiałów graficznych (zdjęcia o rozdzielczości 300 dpi) w wersji elektronicznej (na CD lub pocztą elektroniczną). Artykułów niezamówionych redakcja nie zwraca. Rubryka *Poszukujemy* jest bezpłatna.



## **Komunikat na temat zmian w organizacji Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych**

W dniu 26 października 2012 r. Prezes Rady Ministrów, Donald Tusk, na podstawie art. 7 ust. 4 ustawy z dnia 24 stycznia 1991 r. o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego (DzU z 2012 r. poz. 400) wydał rozporządzenie zmieniające rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 10 października 2001 r. w sprawie szczegółowego zakresu działania i organizacji Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych. O zmianę rozporządzenia wnioskował p.o. Kierownika Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych. Wniosek ten został poparty przez Ministra Pracy i Polityki Społecznej.

W dniu 31 października 2012 r. rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów zostało opublikowane.

W dniu 15 listopada 2012 r. p.o. Kierownika Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, Jan Stanisław Ciechanowski, wydał zarządzenie w sprawie wprowadzenia Regulaminu Organizacyjnego Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych. Wprowadza ono zmiany w strukturze Urzędu na podstawie rozporządzenia PRM. W Urzędzie powstały następujące nowe komórki organizacyjne: Gabinet Kierownika Urzędu oraz Departament Uroczystości. Zlikwidowane zostały: Departament Wojskowy oraz Departament Stowarzyszeń i Spraw Socjalnych. W strukturze Urzędu pozostają: Biuro Dyrektora Generalnego Urzędu, Departament Orzecznictwa oraz Biuro Ewidencji i Archiwum.

W skład Gabinetu Kierownika Urzędu wchodzi następujące jednostki: Wydział Dotacji, Studiów i Analiz; Wydział Spraw Zdrowotnych i Socjalnych; Wydział Prezydialny; Wydział Odznaczeń i Mianowań oraz Zespół do Spraw Komunikacji. W skład zaś Departamentu Uroczystości: Wydział Wojskowy, Wydział Krajowy, Wydział Zagraniczny, Stanowisko do Spraw Obronnych i Zarządzania Kryzysowego.



# RAZEM DLA NIEPODLEGŁEJ



Tegoroczne obchody Święta Niepodległości miały dwie odsłony. Uroczystą ceremonią przed Grobem Nieznanego Żołnierza na pl. marsz. Józefa Piłsudskiego oraz marsz „Razem dla Niepodległej”, otwarty dla wszystkich, którzy chcieli kultywować patriotyzm, wyrażając swój szacunek wielkim Polakom przed pomnikami usytuowanymi wzdłuż Traktu Królewskiego.

**P**oranną Mszą św. w intencji Ojczyzny w Katedrze Polowej Wojska Polskiego w Warszawie rozpoczęły się centralne obchody Święta Niepodległości. W nabożeństwie uczestniczył prezydent RP, Bronisław Komorowski, wraz z małżonką. Towarzyszył im szef Kancelarii, Jacek Michałowski, oraz m.in. minister pracy i polityki społecznej, Władysław Kosiniak-Kamysz; szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego, gen. Stanisław Koziej; wiceminister obrony narodowej, Czesław Mroczek; wdowa po ostatnim prezyden-

cie RP na uchodźstwie, Karolina Kaczorowska; były premier, Tadeusz Mazowiecki; szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, gen. Mieczysław Cieniuch; przedstawiciele stowarzyszeń kombatanckich oraz Bractwa Kurkowego i harcerze. Mszy św. przewodniczył metropolita warszawski, kard. Kazimierz Nycz. W wygłoszonej homilii biskup polowy Józef Guzdek wzywał do jedności i wspólnego działania w celu budowania dobra Ojczyzny. – *Obchodzona dziś 94. rocznica odzyskania niepodległości przypomina nam, że*



Gośćmi prezydenta RP na pl. Piłsudskiego byli m.in. kawalerowie Orderu Orła Białego, premier Jerzy Buzek i prof. Norman Davies FOT. PIOTR SULEK/USKOR

*tylko wspólne, zgodne działania mogą przynieść wspaniałe owoce. (...) Nam dzisiaj potrzeba narodowej zgody, abyśmy razem udźwignęli brzemień odpowiedzialności za przyszłość naszego narodu i państwa.*

Po Mszy, w Pałacu Prezydenckim odbyła się ceremonia wręczenia najwyższych polskich odznaczeń państwowych osobom zasłużonym w służbie państwu i społeczeństwu.



Prezydent RP, Bronisław Komorowski, Orderem Orła Białego w uznaniu zasług dla przemian demokratycznych w Polsce, za działalność naukową i państwową oraz za wybitne osiągnięcia w działalności politycznej na arenie międzynarodowej odznaczył byłego premiera i przewodniczącego Parlamentu Europejskiego, prof. Jerzego Buzka.

Tym samym odznaczeniem za upowszechnianie wiedzy o Polsce i jej kulturze, za kształtowanie pozytywnego wizerunku Polski w Europie i świecie oraz za wspieranie przemian demokratycznych w Polsce uhonorowano również brytyjskiego historyka, prof. Normana Daviesa. W uznaniu zasług dla przemian demokratycznych w Polsce, za obronę

Krzyże Oficerskie Orderu Odrodzenia Polski, Krzyże Oficerskie Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej, Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski, Krzyże Kawalerskie Orderu Krzyża Wojskowego.

### Uroczystości na pl. Piłsudskiego

W południe na pl. Piłsudskiego, przed Grobem Nieznanego Żołnierza, odbyły się uroczystości państwowe z udziałem m.in. prezydenta Bronisława Komorowskiego i pierwszej damy, marszałek Sejmu Ewy Kopacz, marszałka Senatu Bogdana Borusewicza, ministrów rządu RP, p.o. kierownika UdSKiOR – Jana Stanisława Ciechanowskiego, stowarzyszeń kombatanckich, duchowieństwa oraz harcerzy.

Uroczystość rozpoczęło odegranie hymnu oraz wciągnięcie na maszt proporca prezydenckiego i flagi państwowej. Po odczytaniu Apelu Pamięci i uroczystej zmianie warty głos zabrał prezydent: – *My, współcześni Polacy, jesteśmy tylko jedną ze zmian w wielkiej, narodowej sztafecie pokoleń. Sztafecie przekazującej sobie najcenniejszy depozyt, jakim jest własne, suwerenne i demokratyczne polskie państwo. Polska jest jedna. Nie powinniśmy się nawzajem przeklinać i wykluczać. W polskiej polityce trzeba znaleźć więcej szacunku dla adwersarza. Trzeba zrozumieć, że ten, z kim się nie zgadzam, kocha Polskę często równie mocno jak ja. Chciałem z całego serca zaprosić raz jeszcze na marsz dla Niepodległej. Niech każdy z nas w ten dzień Święta Niepodległości zada sobie pytanie, czy godzi się na to, by polskie życie publiczne zdominowała niechęć wzajemna, pogarda i lekceważenie. Nie zadawajmy tych pytań innym, pytajmy samych siebie. Zwracam się z apelem do wszystkich liderów partii politycznych. Zadajmy sobie to pytanie także i w kręgu liderów państwa polskiego: co zrobić, aby ocalić wzajemny szacunek, kulturę dialogu*



Delegacja UdSKiOR i kombatancki złożyli kwiaty na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza. FOT. PIOTR SULEK/UDSKIOR

**W polskiej polityce trzeba znaleźć więcej szacunku dla adwersarza. Trzeba zrozumieć, że ten, z kim się nie zgadzam, kocha Polskę często równie mocno jak ja**

zasad praworządności, godności i niezależności sędziowskiej w czasach PRL-u oraz za tworzenie państwa prawa w wolnej Polsce, Order Orła Białego otrzymał również były wiceminister sprawiedliwości, pierwszy prezes Sądu Najwyższego, prof. Adam Strzembosz. Podczas uroczystości wręczono też Krzyże Komandorskie z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, Krzyże Komandorskie Orderu Odrodzenia Polski,

*i wizję tego, co wspólne, i tego, co nadrzędne, co ważniejsze od wszystkich sporów i waśni? To jest kwestia solidarności, szacunku dla Ojczyzny, dla państwa polskiego, tego szacunku nie wolno zmarnotrawić, nie wolno zrujnować.*

Na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza złożono wieńce, a uroczystość zakończył występ Orkiestry Sił Powietrznych USA w Europie i defilada.

### „Razem dla Niepodległej”

Po zakończeniu uroczystości przed Grobem Nieznanego Żołnierza odbył się marsz „Razem dla Niepodległej”, stanowiący integralną część centralnych obchodów święta. Jego organizatorami był Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych oraz Kancelaria Prezydenta RP. Wzięły w nim udział m.in.: Kompania Reprezentacyjna, pododdziały reprezentacyjne różnych rodzajów sił zbrojnych, Orkiestra Wojsk Lądowych, Orkiestra Reprezentacyjna WP oraz liczne grupy rekonstrukcyjne. Na

ławecie zaprezentowano zabytkowy czołg Renault FT-17, подарowany Polsce przez władze afgańskie. Jest to pierwszy model używany przez naszą armię.

Trasę marszu wyznaczały pomniki: marsz. Józefa Piłsudskiego, Stefana Kardynała Wyszyńskiego, Wincentego Witosa, gen. Stefana „Grotę” Roweckiego, Ignacego Jana Paderewskiego, Romana Dmowskiego oraz ponownie marsz. Piłsudskiego (tym razem koło Belwederu). Pod każdym z nich prezydent składał wieniec od narodu, a orkiestra odgrywała jedną z pieśni patriotyczno-religijnych. Kolejno można było

usłyszeć: „Pierwszą Brygadę”, „Boże, coś Polskę”, „Rotę”, „Hymn Armii Krajowej”, „Święta miłości kochanej Ojczyzny”, „Pieśń Konfederatów Barskich”, a na koniec obok Belwederu wszyscy wspólnie odśpiewali „Mazurka Dąbrowskiego”.

Miejszem szczególnym na trasie marszu był pomnik komendanta

cy, Władysław Kosiniak-Kamysz; prezydent Warszawy, Hanna Gronkiewicz-Waltz; szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego, gen. Stanisław Koziej; oraz dyrektor Muzeum Powstania Warszawskiego, Jan Ołdakowski. Prezydencki doradca, prof. Tomasz Nałęcz, podkreślił, że w tym miejscu najważniejsza jest



Obecni na uroczystościach byli członkowie rodziny marsz. Józefa Piłsudskiego. Wnuk – Krzysztof Jaraczewski, córka – Jadwiga Jaraczewska oraz Janusz Onyszkiewicz. FOT. PIOTR SULEK/UDSKiOR

**„ Dla weteranów najważniejsze jest utrzymanie niepodległości i świadomość, że niepodległość nie jest raz na zawsze dana, że ona stale musi być przez nas umacniana**

głównego Armii Krajowej, gen. Stefana „Grotę” Roweckiego. Jego „gospodarzem” były środowiska kombatanckie, które jednocześnie były inicjatorem całego marszu. Na prezydenta oczekiwali tu weterani II wojny światowej, m.in.: prezes Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej – ppłk Stanisław Oleksiak, płk Zygmunt Łabędzki, ppłk Tadeusz Filipkowski, płk Bolesław Siemiątkowski, mjr Waldemar Kruszyński, kpt. Maciej Krokos i ppłk Jerzy Kacperczyk. Podczas składania wieńca, oprócz kombatantów, prezydentowi towarzyszyli: p.o. kierownika UdSKiOR, Jan Stanisław Ciechanowski; minister pra-

pamięć o wysiłku żołnierzy, który ostatecznie doprowadził do odzyskania przez Polskę niepodległości. Natomiast w rozmowie z dziennikarzami ppłk Stanisław Oleksiak powiedział: – *Dla weteranów najważniejsze jest utrzymanie niepodległości i świadomość, że niepodległość nie jest raz na zawsze dana, że ona stale musi być przez nas umacniana.*

Następnie marsz skierował się w stronę pomnika pianisty i premiera II RP, Ignacego Paderewskiego, a stamtąd pod pomnik polityka Romana Dmowskiego, współzałożyciela Narodowej Demokracji. Tam, wraz z prezydentem, wieniec złożyli m.in.: Jerzy Buzek, Aleksan-



der Hall, Maciej Giertych i Roman Giertych, Michał Kamiński, Jan Filip Libicki i Marcin Libicki.

Marsz zakończył się pod pomnikiem marsz. Piłsudskiego obok Belwederu. Prezydent Bronisław Komorowski podziękował tu wszystkim za udział w obchodach Święta Niepodległości: – *Wolność, niepodległość jest po prostu piękna. Jest po prostu nasza. Jest nas wszystkich. Dlatego chciałbym z całego serca podziękować tym wszystkim, którzy chcieli zaznaczyć, że z obchodzenia*

*czynili się do tego, że dzisiejszy marsz ku Niepodległej jest marszem, który łączy ludzi, a nie dzieli. Chcę podziękować wszystkim, którzy w całej Polsce w różny sposób zaznaczyli, że jest to dzień świąteczny, dzień łączący wszystkich Polaków. Dziękuję i tym, którzy śpiewali w autobusie w Bydgoszczy, dziękuję i tym, którzy przyjechali spod Torunia tutaj do Warszawy, pani z Kielc, dziękuję wszystkim, którzy w różny sposób, śpiewając na Rynku w Krakowie albo po prostu dekla-*

*wszystkich, dla których niepodległość Polski jest sprawą ważną i najważniejszą.*

### Sobotni capstrzyk

Dzień wcześniej, w wigilię Święta Niepodległości, przy pomniku marsz. Józefa Piłsudskiego odbył się capstrzyk, podczas którego odczytano Niepodległościowy Apel Pamięci, a delegacje państwowe, wojskowe i harcerskie złożyły wieńce. Udział w uroczystości wziął m.in. minister obrony narodowej, Tomasz Siemoniak; szef Kancelarii Prezydenta, Jacek Michałowski; szef Sztabu Generalnego WP, gen. Mieczysław Cieniuch; p.o. kierownika Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, Jan Stanisław Ciechanowski; przedstawiciele organizacji kombatanckich i harcerze. Podczas capstrzyku harcerze przekazali szefowi resortu obrony „Ogień Niepodległości”. Minister Siemoniak postawił go przed pomnikiem marsz. Piłsudskiego.

Capstrzyk zakończyła defilada pododdziałów wojska i służb mundurowych. Po uroczystościach odbyła się historyczna inscenizacja przedstawiająca rozbrajanie niemieckich żołnierzy przed dawną Komendą Miasta przy ul. gen. Michała Tokarzewskiego-Karaszewicza, koncert Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego oraz widowisko „Woda-Światło-Dźwięk”. ■



**Marsz „Razem dla Niepodległej”, prezydent RP – Bronisław Komorowski, prezydent m.st. Warszawy – Hanna Gronkiewicz-Waltz oraz przedstawiciele środowisk kombatanckich** FOT. PIOTR SULEK/UDSKOR

*razem Święta Niepodległości nikomu nie ubywa, a wszystkim przybywa, całej tradycji polskiej. Chcę podziękować wszystkim, którzy przy-*

*mując wiersze, będąc w dniu tym w kościele i modląc się w intencji Ojczyzny, przyczynili się do tego, że to jest i będzie na zawsze świętem*

### Rolę „gospodarzy” pomników pełniły następujące instytucje:

Muzeum Józefa Piłsudskiego oraz Muzeum Wojska Polskiego  
Instytut Papieża Jana Pawła II oraz Centrum Myśli Jana Pawła II  
Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego oraz Muzeum Niepodległości  
Narodowe Centrum Kultury  
Muzeum Powstania Warszawskiego  
Muzeum Historii Polski

pomnik marsz. Józefa Piłsudskiego  
pomnik Stefana Kardynała Wyszyńskiego  
pomnik Wincentego Witosa  
pomnik Ignacego Jana Paderewskiego  
pomnik gen. Stefana „Grota” Roweckiego  
pomnik Romana Dmowskiego

Pomoc organizacyjno-techniczną w trakcie trwania uroczystości zapewniły m.in. ZHP, ZHR, Związek Strzelecki „Strzelec”, Totus Tuus oraz Ochotnicza Straż Pożarna. Pod poszczególnymi pomnikami pieśni wykonały warszawskie chóry akademickie.



## Świąteczko na Cmentarzu pamięci Łyczakowskim we Lwowie

W dniu 1 listopada 2012 r. we Lwowie odbyły się uroczystości na Cmentarzu Łyczakowskim. Zapalono znicze na grobach wybitnych Polaków oraz odprawiono uroczystą Mszę św., oddając hołd obrońcom miasta i składając wieńce na Cmentarzu Obrońców Lwowa. Kwiaty złożono też przy pomniku Ukraińskiej Armii Galicyjskiej. W uroczystościach uczestniczyli m.in. p.o. kierownika Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, Jan Stanisław Ciechanowski; sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, Andrzej Krzysztof Kunert; oraz konsul generalny RP we Lwowie, ambasador Jarosław Drozd.

W swoim wystąpieniu po Mszy św. Jan Stanisław Ciechanowski pod-

kreślił znaczenie i wzruszenie, jakie dla Polaków i chrześcijan niesie dzień 1 listopada: – *Przybywamy do Lwowa, miasta bliskiego sercu każdego Polaka, z pielgrzymką w dniu Wszystkich Świętych. Każdy z nas, którzy przyjechali tu dziś z daleka, ma tam swoje groby. Przyjeżdżając do Lwowa, czynimy to jednak z potrzeby serca, przybywamy do spoczywających tu Polaków. Na Cmentarzu Łyczakowskim i na Cmentarzu Lwowskich Orląt spoczywają ci, o których nie możemy nigdy zapomnieć.*

W trakcie uroczystości na Cmentarzu Obrońców Lwowa p.o. kierownika Urzędu wręczył w imieniu prezydenta RP, Bronisława Komo-

rowskiego, rodzinie śp. kpt. Eugeniusza Cydzika, zasłużonego weterana walk o niepodległość, Krzyż Komandorski Orderu Zasługi RP. – *Czczymy w ten sposób wybitnego Polaka, mieszkańca Lwowa. Człowieka, który całe życie poświęcił idei wolnej Polski. Niech pamięć o tym wybitnym patriocie nigdy nie zaginie* – powiedział Ciechanowski, wspominając śp. Cydzika.

We Lwowie na łyczakowskiej nekropolii spoczywa wielu wybitnych, zasłużonych dla Polski ludzi kultury, nauki i polityki, m.in. Maria Konopnicka; Seweryn Goszczyński; arcybiskup lwowski Józef Teodorowicz; prof. Stefan Banach; poeta Władysław Bełza; kustosz Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Franciszek Ksawery Godebski; malarz Artur Grottger oraz pisarka Gabriela Zapolska. Na polskich grobach we Lwowie zapłonęło w dniu





# Medale „Pro Patria” w Ministerstwie Środowiska

W dniu 12 listopada 2012 r. w Ministerstwie Środowiska miała miejsce uroczystość wręczenia przez p.o. kierownika Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, Jana Stanisława Ciechanowskiego Medalu „Pro Patria” osobom szczególnie zasłużonym w kultywowaniu pamięci o walce o niepodległość Ojczyzny. Medalem wyróżniono ministra środowiska Marcina Korolca oraz podsekretarza Stanu w Ministerstwie Środowiska, głównego konserwatora przyrody Janusza Zaleskiego. Jan Stanisław Ciechanowski wbił też symboliczny, pamiątkowy gwoździć w drzewce sztandaru Koła Leśników, Żołnierzy Armii Krajowej w Warszawie.

– Jest to dla mnie ogromny zaszczyt, że po raz kolejny możemy spotkać się w Ministerstwie Środowiska, by przypominać wielką tradycję walki o niepodległość związaną z najpiękniejszymi na świecie polskimi lasami. Ileż miejsc rozsianych w całej Polsce pokazuje nam – młodym pokoleniom – tę walkę wielu wspaniałych leśników. Wspominamy ich przy takich okazjach, jak obchodzone wczoraj Święto Niepodległości. Gratuluję panu ministrowi Zbigniewowi Zielińskiemu i panu prezesowi Mieczysławowi Orzelkowi wspaniałego kultywowania etosu leśników i drzewiarzy w walce o niepodległość Polski. Dziękuję za prężną działalność, za inicjatywy i pomysły, które z wielkim honorem realizujemy. Państwu leśnikom dziękujemy za to, że w całej Polsce upamiętniacie ten wspaniały element polskiej tradycji walk o niepodległość. Dziękuję panom ministrom za wręcz modelową współpracę i opiekę

nad kombatantami ze strony Ministerstwa Środowiska – powiedział Jan Stanisław Ciechanowski po wręczeniu odznaczeń.

Ceremonię wręczenia medali poprzedziło odegranie sygnału powitania na rogach oraz złożenie wiązanek kwiatów pod pamiątkową tablicą w gmachu ministerstwa. – *Mamy dzisiaj trochę przedłużone świętowanie wczorajszego dnia niepodległości. Myślę, że jeżeli popatrzymy na rok 1914, a może dalej, na rok 1772, to możemy ze spokojem powiedzieć, że mamy najlepszy czas od 250 albo więcej lat; dlatego, że marzenia całego szeregu pokoleń się ziściły. Jesteśmy państwem bezpiecznym, żyjemy w państwie demokratycznym – powiedział minister Marcin Korolec.*

Zarząd Koła Leśników Kombatantów uhonorował pamiątkowymi dyplomami z podziękowaniami dwanaście osób za ich zaangażowanie w upamiętnianie historii czynu zbrojnego leśników. **red**



FOT. DAWIDA GRĘSZCZAK



■ W imieniu prezydenta RP, Jan Stanisław Ciechanowski przekazał rodzinie śp. kpt. Eugeniusza Cydzika, weterana walk o niepodległość, Krzyż Komandorski Orderu Zasługi RP. FOT. PIOTR SULEK/UDSKOR

Wszystkich Świętych ponad 40 tys. zniczy. Było to wynikiem akcji „Światelko pamięci dla Cmentarza Łyczakowskiego”, zorganizowanej już po raz dziewiąty. W akcji – koordynowanej przez Konsulat Generalny RP we Lwowie i Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa – uczestniczą mieszkający we Lwowie Polacy. **red**



■ Jan Stanisław Ciechanowski wbił symboliczny, pamiątkowy gwoździć w drzewce sztandaru Koła Leśników, Żołnierzy AK w Warszawie. FOT. ALINA NOWACKA



# Październikowe tulipany

KINGA HAŁACIŃSKA

Październik to dla pancerniaków miesiąc szczególny. To właśnie 29 października 1944 r. na ulicach holenderskiej Bredy zawisły napisy „Dziękujemy Wam Polacy!”, a przejazd przez wyzwolone już miasto i feta, jaką zgotowali polskim żołnierzom jego mieszkańcy – żyje w pamięci kombatantów do dziś. W tym roku przypada też 70. rocznica powstania jednostki i 120. rocznica urodzin jej legendarnego dowódcy. Z tego też powodu Senat RP ustanowił październik 2012 r. Miesiącem Pamięci Generała Stanisława Maczka.

Po porannej Mszy św. w Katedrze Polowej Wojska Polskiego 13 października uczestnicy uroczystości ku czci gen. Stanisława Maczka udali się na warszawski pl. Inwalidów. Znajduje się tu jeden z najpiękniejszych w stolicy pomników – dzieło Jerzego Sikorskiego, odsłonięte 30 maja 1995 r. Upamiętnia on 1. Dywizję Pancerną oraz jej szlak bojowy, zapisany na kamiennych tablicach przytwierdzonych do cokółu.

Oprócz przedstawicieli władz samorządowych, rządowych i kombatantów, w uroczystościach uczest-

niczyli przedstawiciele korpusu dyplomatycznego w Polsce: Robin Burnett, ambasador Wielkiej Brytanii; Marcel Kurpershoek, ambasador Holandii; Raoul Delcorde, ambasador Belgii; oraz attaché obrony przy ambasadzie Republiki Francuskiej, płk Etienne Champeaux. Polskie Wojsko reprezentowali: gen. broni Waldemar Skrzypczak, gen. dyw. Janusz Adamczak, gen. dyw. Mirosław Rozmus, gen. bryg. Krzysztof Domżański i gen. bryg. Cezary Podlasiński. Przyjechały też delegacje szkół w Bliżynie, Bydgoszczy, Ko-



Zgromadzonych przywitał przewodniczący środowiska 1. Dywizji Pancernej, mjr Janusz Gołuchowski. FOT. ALINA NOWACKA

ronowie i Kielcach, których patronem jest gen. Stanisław Maczek.

Zgromadzonych przywitał przewodniczący środowiska 1. Dywizji Pancernej, mjr Janusz Gołuchowski. Przypomniawszy, że rokrocznie spotykają się tu – na Apelu Pamięci – aby oddać hołd kolegom i towarzyszący broni: – *Mimo upływu lat* – podkre-





ślił – uczestnicy tamtych wydarzeń z nieklamany wzniesieniem wspominając entuzjazm mieszkańców wyzwolanych miast. Dodał też, że o ofierze, jaką złożyli żołnierze dywizji, świadczą dziś ich mogiły na szlaku bojowym.

## W kolejną rocznicę urodzin generała, Holendrzy postanowili nazwać jego imieniem nową odmianę tulipana. Posadzone po uroczystości – zakwitną wiosną

Jak wyglądał ów wojenny październik, opowiedział zresztą zgromadzonym sam gen. Maczek. Było to jego wspomnienie, które kiedyś emitowała Rozgłośnia Polska Radia Wolna Europa. Nagranie zostało wyczyszczone z szumów i można je było ponownie odtworzyć. – *Zaczyna się już październik, chłód, porywiste wiatry i deszcze. Czasem to już chyba lepsza ulewa żelaza niż ten lecący bez końca deszcz. Z jego spokojnej relacji dowiadujemy się, że Breda nie została zniszczona dzięki szybkości działania polskiej dywizji. Doceniali to mieszkańcy miasta. – Wśród tłumy wiwatujących Holendrów z ukrycia wychodzi dawny burmistrz miasta, von Stolte, i wśród rosnące-*

*go poparcia ludności wprowadzam go na stół burmistrzowski.*

Wzruszony nagraniem podsekretarz stanu MON, gen. Waldemar Skrzypczak, wyznał, że głos gen. Maczka brzmi jak najpiękniejsza żołnierska pieśń. Podkreślił, że nie ma drugiej takiej formacji, która walczyła nieprzerwanie przez całą wojnę. Dlatego zaapelował, byśmy chylili czoła przed żołnierzami dywizji – tymi, którzy jeszcze żyją.

O szczęściu, jakie spotkało mieszkańców wyzwolanej przez Polaków Holandii, mówił ambasador Marcel Kurpershoek. Przypomniał, że polskie czołgi witane były kwiatami, tak jak się wita osoby bliskie sercu: – *To wielkie szczęście, że 120 lat temu urodził się Stanisław Maczek i że 50 lat później objął dowództwo 1. Dywizji Pancerniej. Dlatego, w kolejną rocznicę urodzin generała, Holendrzy postanowili nazwać jego imieniem nową odmianę tulipana. Posadzone dziś po uroczystości – zakwitną wiosną.*

Na uroczystości nie zabrakło ciepłych słów od p.o. kierownika UdSKiOR, Jana Stanisława Ciechanowskiego, które odczytał dyrektor Jacek Polańczyk. Przypomniał on walkę pancerniaków – zarówno we wrześniu 1939 r., jak i w obronie Francji, a później ich wyzwolenie marsz u boku wojsk alianckich niemal przez całą zachodnią Europę: – *Choć suwerenność Polski została ostatecznie poświęcona przez sojuszników w imię utrzymania koalicji ze Związkiem Radzieckim, to udokumentowane bohaterstwo polskich żołnierzy w siłach zbrojnych na Zachodzie miało wielkie znaczenie (...). Budzi podziw i szacunek i nie możemy o nim zapomnieć.*

Attaché obrony przy Ambasadzie Republiki Francuskiej, płk Etienne Champeaux, podkreślił w swoim wystąpieniu, jak strategiczne było braterstwo polskiego i francuskiego oręża zarówno w czasie wojen napoleońskich, jak i obu wojen świato-

**Stanisław Maczek** urodził się 31 marca 1892 r. w miejscowości Szczerzec k. Lwowa w rodzinie Polaków pochodzenia chorwackiego. Od 1914 r. służył w armii, a zaczynał jako legionista Piłsudskiego. Później, po kryzysie przysięgowym, jako poddany Cesarstwa Austro-Węgier został wysłany na front włoski do Tyrolu. Walczył w jednostce strzelców alpejskich

i dosłużył się stopnia podporucznika. Po zawieszeniu broni zdezerterował i przedostał się do Krosna, gdzie już 14 listopada wstąpił do Wojska Polskiego. Choć współczesne pokolenia kojarzą go głównie z czołgami, należy pamiętać, że przez okres II Rzeczypospolitej służył głównie w piechocie – m.in. jako dowódca 81. pułku strzelców grodzieńskich czy piechoty dywizyjnej 7. DP w Częstochowie. Dopiero 30 października 1938 r. w Bielsku objął 10. Brygadę Kawalerii Zmotoryzowanej, pierwszą jednostkę pancerną

WP. W czasie kampanii francuskiej 1940 r. dowodził Lekką Dywizją Motorową, a od lutego 1942 r. – 1. Dywizją Pancerną. Swój chrzest bojowy jednostka zdała z powodzeniem pod Falaise, później wyzwoliła Ypres, Gandawę i Bredę, a swój szlak bojowy zakończyła w Wilhelmshaven, gdzie gen. Maczek przyjął kapitulację twierdzy i bazy Kriegsmarine. Od maja 1945 r. do września 1947 r. był dowódcą I Korpusu Polskiego w Szkocji. Po demobilizacji osiedlił się w Edynburgu. Polskie władze komunistyczne pozbawiły go w 1946 r. polskiego obywatelstwa (przywrócone dopiero w 1971 r.), z drugiej jednak strony na wniosek 40 tys. mieszkańców Bredy przyznano mu honorowe obywatelstwo Holandii. Zmarł 11 grudnia 1994 r. Spoczywa na cmentarzu żołnierzy polskich w Bredzie.



wych. Mówił też o długu, jaki mamy wobec tych, którzy oddali życie za wolność. Podkreślił, że żołnierze walczycy za takie same wartości, jakie obecnie są bliskie zjednoczonej Europie.

Po oficjalnych wystąpieniach środowisko kombatantów 1. Dywizji, decyzją zarządu, odznaczyło odznaką honorową kilkanaście osób, w tym generałów: Zbigniewa Głowienkę, Mirosława Rozmusa, Janusza Adamczyka i Włodzimierza Różańskiego, a także Zbigniewa Wawra, dyrektora Muzeum Wojska Polskiego. Później padły salwy, odbył się Apel Poległych i ceremonia składania wieńców.

Po uroczystościach ambasador Holandii i burmistrz Żoliborza posadzili cebulki tulipanów, które na wiosnę zakwitną kolorowym kobiercem. – *Chciałabym, aby tulipany – Maczki – były też pod naszą szkołą – zwraca się koleżance dyrektorka jednej ze szkół noszących imię generała.*

znak: – *To z rajdów, jeżdżę na nie z tatą. Potwierdził to Andrzej, tata Adama: – To prawda, bardzo to lubi. Jest pewien, że syn, gdy dorośnie, będzie kontynuował tradycję stowarzyszenia, do którego należą – Maczki 74.*

To dzięki takim pasjonatom jak tata Adama i jego koledzy możemy cofnąć się do przeszłości. Członkowie Willys-Jeep Club nie są tu przypadkowo. Stoją przy pomniku ze swoimi samochodami jak gwardia honorowa. Oprócz miłości do tych starych pojazdów łączy ich patriotyzm i kultywowanie historii.

Przyjechali z Warszawy, Siedlec, Zielonki. Starają się uświetnić swoją obecnością różne patriotyczne rocznice. Tyle że 1. Dywizja Pancerna to dla nich jednostka szczególna – gen. Maczek jest patronem części ich stowarzyszenia, noszą mundury w barwach dywizji.

– *Był też dowódcą mojego ojca, stąd ja sam jestem trochę ofiarą wojenną, bo moja mama jest ze*

### Byłem jednym z najmłodszych

Dzień jest zimny i nie sprzyja rozmowom na świeżym powietrzu. Niemniej przy warszawskich Powązkach nastrój wspomnień powraca. Kazimierz Psuty z Brodnicy przyjechał z wnukiem Jackiem Unrauem, który choć towarzyszył już dziadkowi w spotkaniach w domach kultury, jednak pierwszy raz wybrał się z nim aż do stolicy: – *Znam historię wojenną dziadka i będę się starał, by znały ją też moje dzieci. To, kim był, jest dla mnie ważne*

**„ Znam historię wojenną dziadka i będę się starał, by znały ją też moje dzieci. To, kim był, jest dla mnie ważne i chyba świadomość jego historii wpływa też na nasze losy**



— Członkowie Willys-Jeep Club ze swoimi samochodami jak gwardia honorowa. Oprócz miłości do tych starych pojazdów łączy ich patriotyzm i kultywowanie historii. FOT. ALINA NOWACKA

### Pasjonaci duzi i mali

W oczekiwaniu na koniec uroczystości za żołnierzami z jednostki reprezentacyjnej ustawił się kilkuletni Adam – chciał być pierwszy, by zebrać łuski po nabojach. Też jest w mundurze, a na nim wiele od-

*Szkocji. Wyjechaliśmy w 1956 r., jak uzyskała paszport – opowiada Piotr Lis-Kozłowski. – Jako dziecko byłem w Edynburgu w barze, gdzie pracował gen. Stanisław Maczek. Byłem za młody, by zrozumieć tragizm tej postaci.*



*i chyba świadomość jego historii wpływa też na nasze losy.*

– *Byłem jednym z najmłodszych w dywizji – opowiada Kazimierz Psuty, mający dziś już 86 lat. Pytany o najtrudniejszy moment na froncie, opowiada o bombardowaniu z 13 lub 14 września 1944 r. Nie*



## Spotkanie z kombatantami 1. Polskiej Dywizji Pancерnej w Muzeum Wojska Polskiego

W Muzeum Wojska Polskiego 18 października 2012 r. odbyło się spotkanie z kombatantami 1. Polskiej Dywizji Pancерnej gen. Stanisława Maczka, w którym uczestniczyli weterani dywizji: por. Mieczysław Lubczyk, goniec generała, i kpr. Marian Słowiński. Październik tego roku był miesiącem pamięci „czarnej dywizji” ustanowionym przez Senat RP. W spotkaniu udział wzięli m.in. marszałek Senatu RP, Bogdan Borusewicz; minister obrony narodowej, Tomasz Siemoniak; szef Sztabu Generalnego Wojska



FOT. AJUNA NOWAKA

Polskiego, gen. Mieczysław Cieniuch; podsekretarz stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej, Beata Oczkiewicz; p.o. kierownika Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, Jan Stanisław Ciechanowski; ambasador Wielkiej Brytanii w Polsce, Robin Barnett; oraz uczniowie z 94. Liceum Ogólnokształcącego im. gen. Stanisława Maczka w Warszawie.

Minister Siemoniak w swoim przemówieniu podkreślił, że bez udziału kombatantów uroczystości rocznicowe nie byłyby tak pełne i przejmujące. Podziękował też Janowi Stanisławowi Ciechanowskiemu za dbanie o to, by pamięć o gen. Maczku i jego żołnierzach trwała. – *Wojsko jest dumne z tej tradycji, czerpie z niej dużą siłę* – powiedział szef MON. Kombatanci otrzymali od ministra pamiątkowe upominki.

Podczas spotkania głos zabrał również ambasador Wielkiej Brytanii, Robin Barnett. Zaznaczył, że udział w uroczystości jest dla niego wielkim zaszczytem. – *Dzisiaj wspominając gen. Maczka i jego żołnierzy, chcę oddać hołd odwadze tego wielkiego dowódcy i jego żołnierzom. Cześć ich pamięci.*

Spotkaniu towarzyszyła wystawa poświęcona gen. Stanisławowi Maczkowi i żołnierzom służącym pod jego dowództwem z mottem „Żołnierz polski bije się o wolność wielu narodów, ale umiera tylko dla Polski”. Tytuł wystawy „Od podwoły do czołga – generał Stanisław Maczek i jego żołnierze” nawiązuje do książki gen. Maczka. Można na niej zobaczyć umundurowania, odznaczenia i trofea polskich jednostek pancernych walczących w II wojnie światowej.

**KZ-M**

podszedł do kolegi, który siedział pod drzewem z urwaną nogą, a sam zdesperowany schronił się w leju po bombie. Tam wyparzył go pilot myśliwca i próbował trafić. – *W każdej sekundzie można było stracić życie* – mówi, kiwając głową. Pamięta też radość z wyzwania Bredy. – *W każdym oknie, nie wystawowym, każdym nam dziękowano.*

Jego droga do 1. Dywizji nie była prosta, ale, co podkreśla, trzeba mówić prawdę: – *Byłem z Kaszub i podobnie jak Ślązaków brano nas do Wehrmachtu. Nie chciałem trafić na front wschodni i trafiłem do Afryki. Związałem z Afryka Korps do Francuzów i chciałem do armii Sikor-*

*skiego. Ale jak mi powiedzieli, że nie ma takiej armii – to pozostała mi Legia Cudzoziemska. Stamtąd przez Ambasadę Polską w Algierze legioniści Polacy dostali się na Gibraltar i do gen. Maczka.*

Jak podkreśla Kazimierz Psuty, gen. Maczek to był bardzo lubiany dowódca. Skromny i ciepły człowiek: – *Raz go osobiście spotkałem, gdy pod koniec wojny wyszedłem na ulicę w jednym z zajętych przez nas miast. Szedł z przeciwka w półmroku i zagadnął mnie: „Żołnierzu, czy czegoś nie potrzebujesz?” i wtedy go poznałem. Panie generale, powiedziałem, przepraszam, że nie salutowałem, ale pod swetrem nie widzia-*

*łem dystynkcji, a na berecie z daleka nie widać. Uśmiechnął się tylko.*

Kiedy tak siedzimy, James Jurczyk, prezes Beskidzkiego Stowarzyszenia Maczkowców, przynosi medal pamiątkowy z okazji 120. rocznicy urodzin generała: – *Jeszcze 20 lat temu 31 marca osobiście przekazywałem mu pozdrowienia od żołnierzy 1. Dywizji Pancерnej z Polski.* Pokazuje pamiątkowe zdjęcie opublikowane w biuletynie „Nasze Sprawy”. Generał obchodził wówczas setne urodziny. – *Na wiosnę, na 121., zakwitną pod pomnikiem 1. Dywizji Pancерnej tulipany jego imienia* – dodaje James Jurczyk, syn żołnierza dywizji i Szkotki. ■

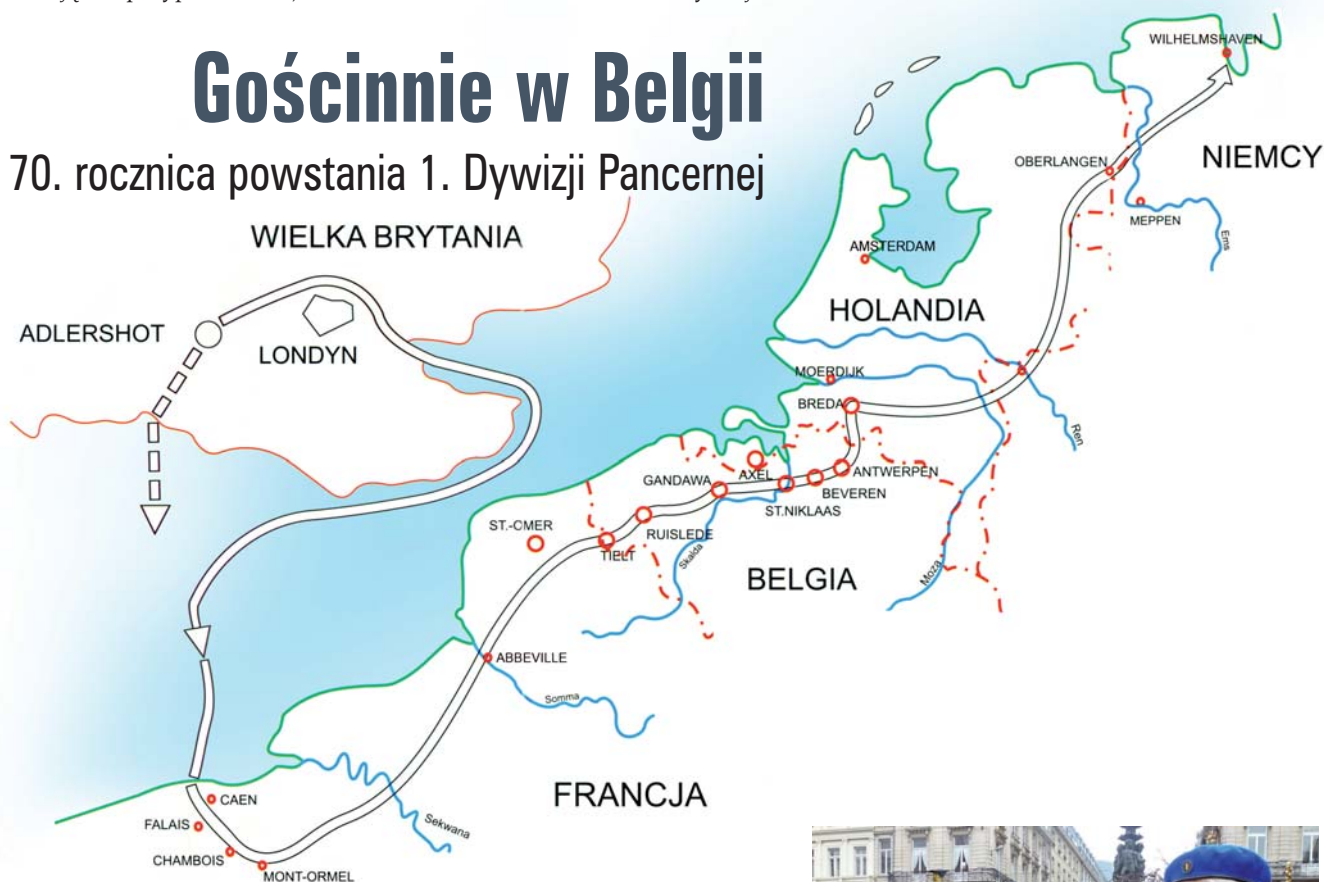
W dniach 13–14 listopada br. z dwudniową wizytą do Belgii udał się prezydent RP Bronisław Komorowski wraz z małżonką. Wizyta rozpoczęła się od ceremonii złożenia wieńca przy pomniku Nieznanego Żołnierza. W uroczystościach wzięli udział m.in.: komendant Gwardii Narodowej, gen. dyw. Claude Van de Voorde, gubernator regionu Bruxelles-Capitale, Jean Clement oraz przewodniczący Komitetu Znicza, płk. Michel Galant. Po złożeniu wieńca i zapaleniu znicza przy pomniku prezydent RP odbył krótką rozmowę z belgijskimi i polskimi kombatantami. Był wśród nich prezes Związku Polskich Kombatantów i Weteranów 1. Dywizji Pancernej gen. Maczka w Belgii, Jan Cornelissen oraz Sylwester Bardziński, kierowca czołgu Sherman, żołnierz 1. Dywizji Pancernej. Żołnierze gen. Maczka jest coraz mniej, tym bardziej spotkanie to było ważne, jako wyraz pamięci o ich bohaterskiej walce. W Belgii żołnierze Maczka otaczani są wielkim szacunkiem, a ich dokonania do dziś pozostają w pamięci mieszkańców wyzwolonych miejscowości. Wizyta prezydenta RP była okazją do przypomnienia, że 6 września 1944 r. 1. Polska Dywizja



FOT. ZWIĄZEK KOMBATANTÓW

## Gościnnie w Belgii

### 70. rocznica powstania 1. Dywizji Pancerniej



Pancerna, jako kolumna wojsk alianckich, przekroczyła granicę francusko-belgijską i w kolejnych dniach wyzwoliła spod okupacji niemieckiej m.in. Ypres, Roulers, Hooglede, Tiel, Ruyssede. Żołnierze 1. Dywizji Pancerniej zapisali się na kartach historii Belgii, a pamięć o Generale jest wciąż żywa. Dla Belgów gen. Maczek był osobą posiadającą niezwykle umiejętności dowódcze. Społeczności lokalne pamiętają go, jako dowódcę, który starał się wyzwalać miasta z jak najmniejszymi stratami wśród ludności cywilnej i jak najmniejszymi zniszczeniami, dbał o swoich żołnierzy. Żołnierze Maczka utożsamiani są w Belgii z oddaniem, męstwem, pancernym kunsztem i żołnierskim poświęceniem w imię dewizy „za wolność naszą i waszą”.

**Marta Wolańska**



Spotkanie z weteranami. W szergu, pierwszy z lewej – Sylwester Bardziński, kierowca czołgu Sherman

FOT. ZWIĄZEK KOMBATANTÓW





## Pogrzeb śp. prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego

W Świątyni Opatrzności Bożej w warszawskim Wilanowie 3 listopada 2012 r. odbył się pogrzeb tragicznie zmarłego w katastrofie pod Smoleńskiem ostatniego prezydenta RP na uchodźstwie, Ryszarda Kaczorowskiego.

S począł on w krypcie Panteonu Wielkich Polaków wilanowskiej świątyni. Był to jego powtórny pogrzeb. Ciało prezydenta Kaczorowskiego zostało błędnie rozpoznane w 2010 r.

W uroczystościach pogrzebowych wzięła udział m.in. małżonka prezydenta, Karolina Kaczorowska, wraz z córkami Alicją i Jagodą; małżonka prezydenta RP, Anna Komorowska; wicemarszałkowie Sejmu, Cezary Grabarczyk i Marek Kuchciński; szef Kancelarii Prezydenta RP, minister Jacek Michałowski; sekretarz stanu w Kancelarii Premiera RP, Władysław Bartoszewski; kombatan ci i harcerze.

Uroczystości żałobne rozpoczęły się o godz. 10 w asyście honorowej żołnierzy Wojska Polskiego i pocztów sztandarowych. Przed Świątynią Opatrzności Bożej oddano salwę honorową. Nabożeństwo odprawił biskup drohiczyński, Antoni Dydycz. Po jego zakończeniu świą-

tynia została otwarta dla wszystkich, którzy chcieli złożyć hołd zmarłemu prezydentowi. Uroczystą Mszę pogrzebową o godz. 13 koncelebrował metropolita warszawski, kard. Kazimierz Nycz, który powiedział: – *Byliśmy wtedy pewni, że otaczamy trumnę ze szczątkami doczesnymi Ryszarda Kaczorowskiego. Okazało się, że, po ludzku, nasza wiedza była błędna, ale Pan Bóg wiedział, za kogo się modlimy i za kogo Mu dziękujemy tu, na ziemi.*

W Krakowie prezydenta Kaczorowskiego pożegnano biciem Dzwonu Zygmunta. Można go usłyszeć tylko w wyjątkowo ważnych dla Polaków chwilach. Dzień wcześniej, w piątek, 2 listopada, hołd zmarłemu oddali mieszkańcy Wrocławia. Trumnę wystawiono w sali Oratorium Marianum Uniwersytetu Wrocławskiego. **red**



W uroczystości uczestniczyli m.in. szef Kancelarii Prezydenta RP, minister Jacek Michałowski; małżonka prezydenta RP, Anna Komorowska; sekretarz stanu w Kancelarii Premiera RP, Władysław Bartoszewski. FOT. ALINA NOWACKA

NA PRZEŁOMIE GRUDNIA I STYCZNIA MINIE 80. ROCZNICA ZŁAMANIA PRZEZ POLAKÓW KODU NIEMIECKIEJ MASZYNY SZYFRUJĄCEJ ENIGMA. POZA POLSKĄ, PRACE DEKRYPTAŻOWE PROWADZILI RÓWNOLEGLIE ANGLICY, FRANCUZI I AMERYKANIE.

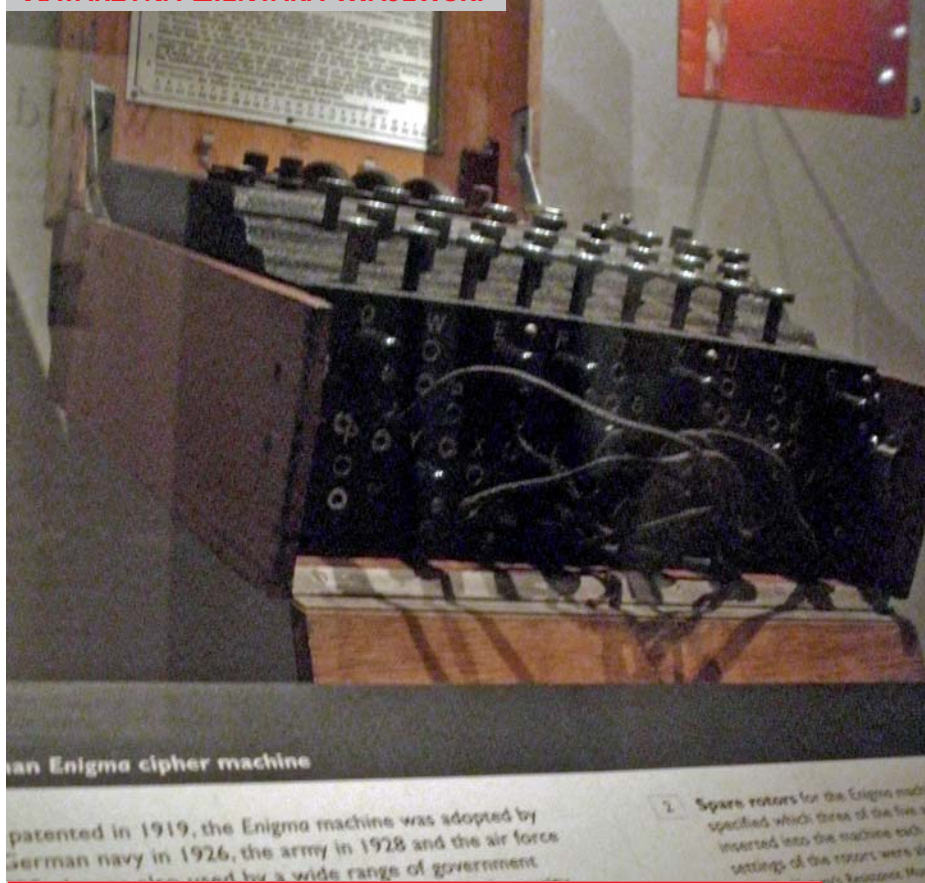
**T**rzech poznańskich naukowców – Marian Rejewski, Jerzy Różycki i Henryk Zygalski – jako pierwsi w kryptologii zastosowali algorytmy matematyczne (podczas gdy inni próbowali łamać szyfr metodami lingwistycznymi). Dzięki temu opracowali zasady techniczne pozwalające na czytanie niemieckich depeesz. W tajnym ośrodku dekryptażu w Pyrach pod Warszawą zbudowano replikę Enigmy. Uruchomiono też stacje nasłuchu w Starogardzie i Poznaniu. Tuż przed wybuchem II wojny światowej Polska przekazała po jednym egzemplarzu „naszej” Enigmy sojusznikom – Francji i Wielkiej Brytanii.

Przez wiele lat sukces Polaków był pomijany, a zasługi w złamaniu Enigmy przypisywano Brytyjczykom. Niemniej to właśnie nasi matematycy w zdecydowany sposób przyczynili się do zwycięstwa aliantów nad III Rzeszą. Zdaniem historyków ich dokonania skróciły wojnę o dwa, trzy lata. Do końca działań zbrojnych Niemcy nie mieli świadomości, że ich szyfr już dawno został złamany.

Elektromechaniczna, wirnikowa maszyna szyfrująca Enigma została opatentowana przez Arthura Scherbiusa w 1919 r. Jej produkcję uruchomiono w wytwórni Scherbius & Ritter. Pierwotnie używana była w celach handlowych. Z czasem udoskonalano ją i produkowano w wie-

# 80. ROCZNICA KODU ENIGMY

KATARZYNA ZIENTARA-MAJEWSKI



## Marian Adam Rejewski (1905–1980)

Matematyk i kryptolog, pracownik naukowy Uniwersytetu Poznańskiego. Absolwent tajnego kursu kryptologii Oddziału II Sztabu Głównego, pracownik poznańskiej filii Biura Szyfrów, a następnie warszawskiego Biura Szyfrów Sztabu Głównego Wojska Polskiego.

Nad Enigmą pracował od 1932 r. Odkrył sposób okablowania wirników maszyny, opracował katalog kart i cyklometr, a po zmianie sposobu kodowania – zaprojektował tzw. bombę kryptologiczną. Pięć tygodni przed wybuchem wojny zaprezentował przedstawicielom brytyjskiego i francuskiego wywiadu sposób deszyfrowania i kopię Enigmy. Później pracował we Francji, a po przedostaniu się do Wielkiej Brytanii – w jednostce radiowej Sztabu Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych.

Po wojnie wrócił do Polski. Podejmował się różnych zajęć, często poniżej swoich kwalifikacji. W 1978 r. został odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, a w 2000 r. Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski. W 2012 r. Marian Rejewski pośmiertnie otrzymał najwyższe odznaczenie amerykańskiego wywiadu, Medal Thomasa Knowltona.

FOT. PIOTR SULEKUSKI



# ZŁAMANIA



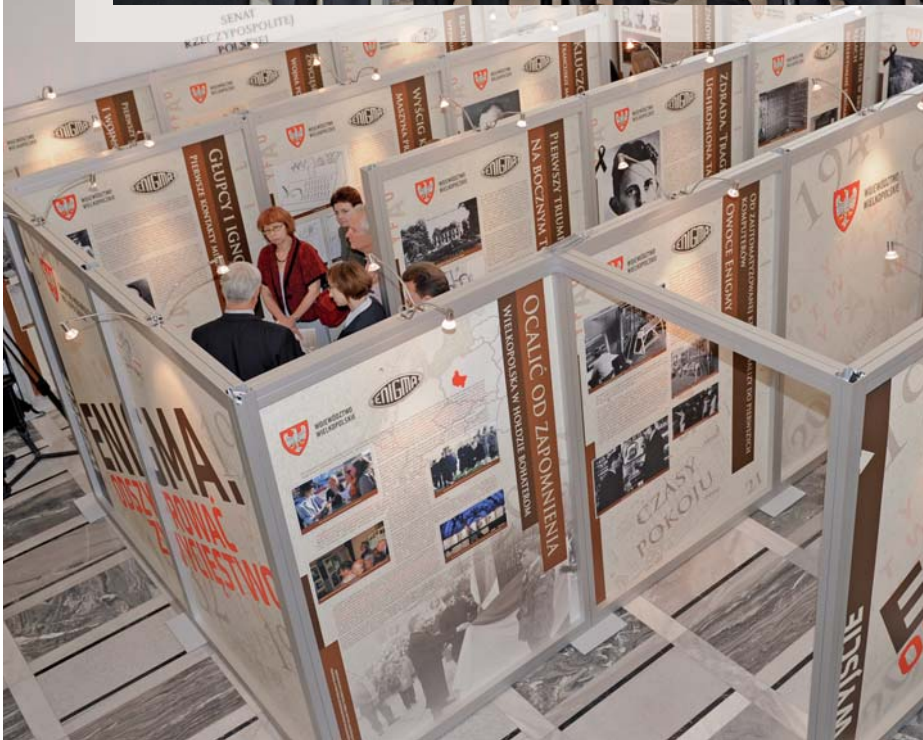
towej – napisano w uzasadnieniu uchwały.

Obradom Senatu towarzyszyła też prezentacja wystawy „Enigma. Odszyfrować zwycięstwo”, której polska wersja językowa powstała we współpracy wielkopolskiego Urzędu Marszałkowskiego z Urzędem do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych. Wcześniej, w wersji anglojęzycznej, prezentowana była m.in. w Parlamencie Europejskim, a także w muzeach we Francji, Wło-

W swoim wystąpieniu p.o. kierownika UdSKiOR, Jan Stanisław Ciechanowski, podkreślił, że Polacy jako pierwsi złamali szyfr Enigmy i przekazali tę wiedzę soюзnikom w przededniu II wojny światowej. FOT. ALINA NOWACKA

szach, w Belgii, Holandii i Wielkiej Brytanii.

W uroczystym otwarciu ekspozycji, dokonany przez marszałka Senatu, Bogdana Borsewicza, uczestniczył Jan Stanisław Ciechanowski. Była też córka Mariana Rejewskiego, Janina Sylwestrzak, i Ewa Wodzińska, bratanica Jerzego Różyckiego.



Obradom Senatu towarzyszyła prezentacja wystawy „Enigma. Odszyfrować zwycięstwo”. Wśród zaproszonych gości była córka Mariana Rejewskiego, Janina Sylwestrzak. FOT. ALINA NOWACKA

lu modelach, w tym w przenośnej wersji wojskowej. Maszyna generowała olbrzymią liczbę kombinacji, gwarantując tym samym bezpieczeństwo depesz.

Mechanizmem ochronnym była codzienna zmiana indywidualnego klucza do szyfru.

Z Enigmy szybko zaczęła korzystać również i Reichswehra, a później Wehrmacht. Podczas II wojny światowej była używana przede wszystkim przez siły zbrojne, służby państwowe i wywiadowcze Niemiec.

## Uchwała Senatu RP

Senat Rzeczypospolitej Polskiej, w uznaniu zasług polskich kryptologów, 17 października 2012 r. jednogłośnie podjął uchwałę w sprawie uczczenia pamięci Mariana Rejewskiego, Jerzego Różyckiego i Henryka Zygalskiego. – *Mając na uwadze ogrom wiedzy i poświęcenia polskich matematyków oraz skutki, jakie przyniosły ich prace dla zwycięstwa nad hitlerowskimi Niemcami, postanowił uznać ich za wybitnych bohaterów II wojny świa-*

**Jerzy Różycki (1909–1942)**

Matematyk i kryptolog, pracownik naukowy Uniwersytetu Poznańskiego oraz kontrwywiadu wojskowego – Biuro Szyfrów nr 4 Oddziału II Sztabu Głównego.

Zbudował kopię maszyny oraz urządzenia deszyfrujące szyfrogramy Enigmy. Opracował tzw. metodę zegara, pozwalającą określić wybór i ustawienie wirnika. Zginął w 1942 r. podczas katastrofy statku Lamoriciere na Morzu Śródziemnym, który zatonął w pobliżu Balearów.

**Henryk Zygalski (1908–1978)**

Matematyk i kryptolog, pracownik naukowy Uniwersytetu Poznańskiego oraz kontrwywiadu wojskowego – Biuro Szyfrów nr 4 Oddziału II Sztabu Głównego.

Wynalazł tzw. płachty Zygalskiego – perforowane arkusze pomagające w ustaleniu kolejności wirników kodujących Enigmy. Po wybuchu wojny, razem z Biurem Szyfrów, został ewakuowany do Francji. Pracował w komórkach Bruno i Cadix. Później przedostał się do Wielkiej Brytanii i rozpoczął pracę w Batalionie Łączności Sztabu Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych. Po wojnie pozostał na emigracji w Wielkiej Brytanii.

nazjum im. Mariana Rejewskiego w Białych Błotach.

**Obchody we Francji**

W połowie października 2012 r. miały miejsce uroczystości związane z 70. rocznicą zakończenia łamania we Francji szyfrów Enigmy przez polskich kryptologów.

W Alès – mieście w departamencie Gard w regionie Langwedocja-Roussillon – 12 października odbyła się konferencja „Dans le secret du cryptage: ENIGMA 1939–1945”. Zorganizował ją Urząd Miasta Alès oraz stowarzyszenie Maison de l'Europe.

Następnego dnia uroczystości przeniosły się do pobliskiego Uzès, na zamek Château des Fouzes. To tu, w latach 1940–1942 – od upadku Francji aż do zajęcia przez Niemców strefy nieokupowanej – polscy



Uroczystości we Francji związane z 70. rocznicą zakończenia prac nad szyframi Enigmy

W swoim wystąpieniu p.o. kierownika UdSKiOR podkreślił, że to Polacy jako pierwsi złamali szyfr Enigmy i przekazali tę wiedzę sojusznikom w przededniu II wojny światowej: – *Na przelomie grudnia i stycznia przypada 80. rocznica złamania Enigmy. Chcielibyśmy po raz kolejny pokazać światu polski wkład w zwycięstwo aliantów w II wojnie światowej, przede wszystkim dlatego, że na temat polskiego sukcesu po-*

*wielano w okresie zimnej wojny wiele kłamstw. Niech pamięć o trzech genialnych polskich kryptologach: Marianie Rejewskim, Jerzym Różyckim, Henryku Zygalskim, ich dowódcach – płk. Gwidonie Langerze i płk. Maksymilianie Ciężkim, oraz ich współpracownikach, nigdy nie zaginie.*

Na wystawie można było również zobaczyć replikę Enigmy wykonaną przez uczniów Publicznego Gim-

**„ Chcielibyśmy po raz kolejny pokazać światu polski wkład w zwycięstwo aliantów, dlatego, że na temat polskiego sukcesu powielano w okresie zimnej wojny wiele kłamstw**

kryptolodzy kontynuowali pracę nad złamaniem kodów Enigmy. Pod tablicą upamiętniającą ten fakt złożono kwiaty. W uroczystościach wzięli udział m.in. przedstawiciele rodzin wybitnych polskich kryptologów, francuscy kombataneci, p.o. kierownika Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, Jan Stanisław Ciechanowski, oraz konsul generalny RP w Lyonie, Wojciech Tyciński. ■



# Pożegnanie Zofii i Stefana Korbońskich

Dnia 1 października 2012 r. odbyły się uroczystości pogrzebowe śp. Zofii i Stefana Korbońskich. Mszę w Katedrze Polowej Wojska Polskiego koncelebrował metropolita warszawski, kard. Kazimierz Nycz. W pożegnaniu uczestniczyli krewni i przyjaciele oraz przedstawiciele władz, m.in. szef Kancelarii Prezydenta RP, minister Jacek Michałowski; sekretarz stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, Władysław Bartoszewski; prezydent m.st. Warszawy, Hanna Gronkiewicz-Waltz; p.o. kierownika Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, Jan Stanisław Ciecchanowski; sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, Andrzej Krzysztof Kunert; a także przedstawiciele Fundacji im. Stefana Korbońskiego, Kongresu Polonii Amerykańskiej, Instytutu Pamięci Narodowej oraz Stowarzyszenia Wspólnota Polska.

Podczas wygłoszonej homilii metropolita warszawski, kard. Kazimierz Nycz, wielokrotnie

podkreślał wybitne zasługi obojga małżonków dla państwa polskiego: – *Dziękujemy im za ich piękne życie i za to wszystko, co uczynili dla Ojczyzny naszej i dla nas oraz za piękny duchowy testament, który nam zostawili.*

Wieloletni przyjaciel Zofii i Stefana Korbońskich, Władysław Bartoszewski, podziękował za spełnienie ich marzenia i sprowadzenie doczesnych szczątków małżeństwa do Polski. O samym zaś Korbońskim powiedział, iż zawsze był człowiekiem dialogu i porozumienia. Kilkakrotnie interweniował w sprawach Polski u amerykańskich prezydentów.



List od prezydenta RP, Bronisława Komorowskiego, odczytał szef Kancelarii, minister Jacek Michałowski. Prezydent podkreślił, że zgodnie ze swoją ostatnią wolą, Zofia i Stefan Korbońscy zostają pochowani w polskiej ziemi, w ich ukochanej Warszawie: – *W imieniu całego narodu polskiego składam im najwyższy hołd. Chylę czoło przed parą żarliwych i mądrych patriotów, wspaniałych ludzi, wielkich Polaków. Stefan Korboński od wczesnej młodości żył ideami służby, sprawiedliwości społecznej i patriotyzmu.* Prezydent przypomniał też, że lektura książek Korbońskiego była pomostem pamięci między Polską przedwojenną, Polską Walczącą a rodzącą się III Rzeczpospolitą. Podkreślił, że droga życiowa małżonków jest i pozostanie inspiracją dla wszystkich, którzy poszukują dzisiaj wzorców patriotyzmu, lojalności i wierności złożonym przysięgom.

Po uroczystej Mszy św. nastąpiło przeniesienie trumien śp. Zofii i Stefana Korbońskich do Świątyni Opactwa Bożego w Wilanowie. Zostały złożone w Panteonie Wielkich Polaków w podziemiach kościoła. **red**

## **Stefan Korboński** (1901–1989)

Był wybitnym polskim politykiem, prawnikiem, zasłużonym działaczem ruchu ludowego, żołnierzem Polskiego Państwa Podziemnego, szefem Kierownictwa Walki Cywilnej. W 1941 r. zorganizował sieć łączności radiowej z Londynem. Od 1942 r. nadzorował radiostację „Świt”. Po wybuchu Powstania Warszawskiego został mianowany dyrektorem Departamentu Spraw Wewnętrznych w Delegaturze Rządu RP na Kraj. Od marca 1945 r. pełnił obowiązki delegata Rządu RP na Kraj. W 1947 r. został wybrany na posła do Sejmu Ustawodawczego, jednak po ostrzeżeniach zdecydował się na emigrację. Ostatecznie zamieszkał w Stanach Zjednoczonych.

Autor wielu publikacji dotyczących Armii Krajowej i Polskiego Państwa Podziemnego.

Odnznaczony m.in. Orderem Orła Białego, Virtuti Militari V klasy, Krzyżem Armii Krajowej, Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Medalem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata” oraz Medalem Wojska i Medalem Legionu Amerykańskiego.

## **Zofia Korbońska**

(1915–2010)

Porucznik Armii Krajowej, uczestniczka Powstania Warszawskiego, współorganizatorka radiostacji KWC oraz „Świt”, współpracowniczką „Głosu Ameryki”, działaczka Kongresu Polonii Amerykańskiej.

Odnznaczona Krzyżem Oficerskim i Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski oraz Medalem Polonia Mater Nostra Est.

PIOTR SUŁEK

# Żywa pamięć



FOT. PIOTR SUŁEK/UDSKIOR

Przez trzy dni (13–15 września) w Teatrze Miejskim w Gdyni można było oglądać filmy dokumentalne poświęcone dziejom podziemia niepodległościowego. Odbywały się warsztaty filmowe dla młodzieży i konkurs „Młodzi dla historii”, nie zabrakło koncertu i spektaklu teatralnego. Festiwal „Niepokorni, Niezlomni, Wyklęci” ze swoim historycznym przekazem łączy współczesne pokolenia z weteranami walk o niepodległą Polskę. Od pierwszej edycji w Ciechanowie i Płońsku po drugą edycję w Gdyni – rozwija się, gromadząc coraz liczniejszą publiczność. W tym roku gościem festiwalu byli Albin Ossowski, żołnierz armii gen. Władysława Andersa, Henryk Borski z NSZ i Józef Bando, partyzant V Brygady Wileńskiej AK. – *Festiwal jest bardzo potrzebny i bardzo dziękuję jego twórcom za wysiłek, który w to wkładają. On pokazuje, jak ta pamięć jest żywa* – powiedział jeden z ostatnich już żołnierzy mjr. „Łupaszkę”.

W uroczystym otwarciu tegorocznego festiwalu wśród gości obecni byli m.in. p.o. kierownika

Tegoroczną IV edycję festiwalu „Niepokorni, Niezlomni, Wyklęci” w Gdyni rozpoczęto pokazem filmu „Niepokorny – opowieść o Januszu Krupskim” w reżyserii Pawła Nowackiego i Arkadiusza Gołębińskiego. Nagrodę Specjalną im. Janusza Krupskiego otrzymał film Marii Dłużewskiej „Degrengolada w teatrze domowym”.

UdSKiOR, Jan Stanisław Ciechanowski; poseł Mirosław Koźlakiewicz; prezydent Gdyni, Wojciech Szczurek; i prezes IPN, Łukasz Kamiński. – *Jest niezwykle ważne, że możemy obejrzeć filmy na tematy, które czasami nie są popularne, wygodne albo wynikają z tej brutalnej prawdy, że jesteśmy państwem, które przez wiele lat miało narzuconą z zewnątrz dyktaturę. Czasami o tym zapominamy, ale każda dyktatura prowadzi również do tego, że tworzy się grupa osób mająca swoją własną wizję historii, a ta historia ma niewiele wspólnego z prawdą, za to wiele wspólnego z interesami, by przenieść tę wizję do kolejnej epoki – tej demokratycznej. Musimy dolożyć wielu starań, by pokazać wiek XX takim, jakim on był naprawdę* – mówił podczas otwarcia festiwalu Jan Stanisław Ciechanowski.

Festiwal otworzył przedpremierowy pokaz filmu „Niepokorny – opowieść o Januszu Krupskim” w reżyserii Pawła Nowackiego i Arkadiusza Gołębińskiego. Opowiada on o życiu zarówno opozycjonisty, wiceprezesa IPN, jak i kierownika Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, który zginął 10 kwietnia 2010 r. w katastrofie lotniczej prezydenckiego samolotu, w drodze na uroczystości w Katyniu. W filmie można było zobaczyć wspomnienia rodziny i przyjaciół, ale przede wszystkim samego bohatera. Niewątpliwym walorem

są archiwalne materiały oraz przedstawiona rekonstrukcja porwania i próba zamordowania Janusza Krupskiego w 1982 r. Przedstawiono też sylwetki opozycjonistów mniej znanych szerszej publiczności – drukarzy z lat 70. w Lublinie.

## Kto nam powiedział, że życie ma być łatwe

Po projekcji odbyła się debata „Co znaczy dla nas Janusz Krupski?”, prowadzona przez Jana Rumana z IPN. Oprócz wdowy, Joanny Krupskiej, w panelu uczestniczyli: p.o. kierownika UdSKiOR, Jan Stanisław Ciechanowski; prezes IPN, Łukasz Kamiński; oraz przyjaciele ze studenckich i opozycyjnych czasów: Wojciech Butkiewicz, Janusz Bazydło i Paweł Nowacki.

– *Janusz bardzo uczciwie szukał swojej drogi, nie bał się trudności w swoim życiu, był człowiekiem, który na trudne sprawy patrzył z nadzie-*





ją i zawsze wierzył, że można je rozwiązać. Był człowiekiem szacunku, w trudnych rozmowach, był człowiekiem otwartym, bardzo szanującym różnorodność postaw. Bardzo mi brakuje męża – mówiła Joanna Krupska.

Podczas panelu głos zabrał następca Janusza Krupskiego w Urzędzie do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, Jan Stanisław Ciechanowski: – To był człowiek moralny w najlepszym sensie tego słowa, chrześcijańskim znaczeniu. Wybaczył swoim oprawcom z SB, a przecież był jednym z najbardziej nieprzejednanych antykomunistów, jakich poznałem. Ewidentne było to, jak Janusz chciał zrealizować swoją misję w Urzędzie do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych. On zrealizował swój plan – pokonał tysiące kilometrów, odwiedzając kombatantów rozsianych po całym świecie, którym również ze względu na wiek i stan zdrowia nie dane już było odbyć podróży do wolnej Polski. Pragnął połączyć pokolenia, które walczyły o wolną i suwerenną Polskę w ramach jednej ustawy. Chciał przyjść z pomocą tym osobom z opozycji przeciwko tzw. PRL-owi, które znalazły się w trudnej sytuacji materialnej.

Festiwal to nie tylko pokazy doświadczonych reżyserów. Od 2011 r. biorą w nim udział również najmłodsi twórcy. W tegorocznym kon-

kursie „Młodzi dla Historii” uczestniczyło ok. 40 uczniów, przedstawiając swoje krótkie filmy poświęcone tematyce historycznej, za które zostali uhonorowani pamiątkowymi dyplomami.

– Nasze pokolenie ma historyczny obowiązek przypomnienia Polsce i światu prawdy. Dziesięciolecia zakłamywania historii sprawiły, że pokolenia odważnych patriotów były prześladowane, a w najlepszym wypadku skazane na zapomnienie. Musimy zrobić wszystko, by ci niezłomni nie byli wyklęci, by odnaleźli

swoje miejsce w podręcznikach historii, na pomnikach, a co najważniejsze – w naszej świadomości, w naszych sercach – powiedział na zakończenie IV festiwalu filmów dokumentalnych „Niepokorni, Niezłomni, Wyklęci” prezydent Gdyni, Wojciech Szczurek.

### Laureaci i nagrody

Nagrodę główną – „Złoty Opornik” – zdobył film Jędrzeja Lipskiego i Piotra Mielecha „Okruchy rozbitego dzbana”. Nagroda specjalna za całokształt twórczości „Platynowy Opornik” trafiła w ręce Andrzeja Trzos-Rastawieckiego. Wyróżnienia otrzymały filmy „Betar” w reżyserii Roberta Kaczmarka, „Pamięć – NSZ” Iwony Bartólewskiej, „Nigdy nie wrócisz do domu” Jolanty Krysowatej, „Demony przeszłości” Pawła Siegiera, a także „Mit o Szarym” Grzegorza Królikiewicza. Nagrodę Specjalną im. Janusza Krupskiego otrzymał film „Degrengolada w teatrze domowym” Marii Dłużewskiej. ■



FOT. PIOTR SULEK/USKOPR



# Tędy szła Polska

## Pomniki i groby polskie w afrykańskim buszu

Afryka – jak zaczarowane słowo w każdym z nas wygnańców-tułaczy, którzy przeszliśmy przez Rosję Sowiecką – wywołuje wspomnienia związane z pobytem na tym kontynencie w czasie II wojny światowej.

Polskie osiedla w Afryce brytyjskiej – rozrzucone od Kenii, Ugandy, Tanganiki (Tanzania), Rodezji Północnej (Zambia) i Południowej (Zimbabwe), aż po Kraj Przyłaskowy (RPA) – stały się dla ponad 18 000 Polaków: matek z dziećmi i osób starszych, którzy nie mogli pójść do Armii Andersa, bezpieczną przystanią po dramatycznych przeżyciach wojennych. Myśleliśmy wtedy, że będzie to krótkie zatrzymanie w przelocie do Polski... Stało się inaczej: pobyt na Czarnym Łądzie dla niektórych trwał aż do 1950 r.

Po 50 latach, w 1998 r., odwiedziłam wszystkie miejsca mojego pobytu w Zimbabwe i Zambii. Zawdzięczam to spotkaniom dawnym tułaczom, misjonarzom i misjonarkom polskim i innych narodowości oraz innym dobrym ludziom. Był to powrót do miejsc mego dzieciństwa i dorastania. Jadąc tam, miałam mieszane uczucia: radość ze spotkania z „moją” Afryką i niepewność, która ustąpiła, gdy stanęłam na tym łądzie. Jakże wielkie było zdumienie, gdy

na pytanie przyjaciół, co chciałabym zobaczyć i zwiedzić, jakiej doświadczyć przygody, odpowiedziałam: proszę, jedźmy na cmentarz.

W Lusace, stolicy Zambii, zachowała się polska kwatera. Jedynie grób Julki Posłusznej, 20-letniej mojej drużynowej z Bwana M’Kubwy, rozsypał się. Serce mi się ścisnęło. Przykłękłam i odczytuję napis, który umieściła na tabliczce mama Julii: „*śp. Julia Posłuszna 2. XII. 1928 – 28. III. 1948. Ukochani w Bogu umierają młodo*”. Na próżno próbuję poprawić mogiłę, ustawić powalony krzyż. Nie mogę oderwać się od tego grobu. (Po publikacji reportażu z mojej podróży do Afryki w londyńskim „Dzienniku Polskim” odnalazła się w Wielkiej Brytanii siostra Julki – Czesia – i dzięki naszym wspólnym staraniom grób Julki został odrestaurowany przez ks. Romualda Szczodrowskiego, polskiego misjonarza z Lusaki). Pani Posłuszna straciła również syna, który spoczął na cmentarzu w N’Doli.

Szukam grobu kolegi z gimnazjum lusackiego, który zginął tragicznie w wypadku: „*śp. Czesław*

**” Myśleliśmy wtedy, że będzie to krótkie zatrzymanie w przelocie do Polski... Stało się inaczej: pobyt na Czarnym Łądzie dla niektórych trwał aż do 1950 r.**

*Suchocki, ur. 1928 – zm. 1947. Boże zbaw jego duszę*”. Najbliżej kaplicy cmentarnej piękny orzeł i krzyż zaznaczają miejsce spoczynku prof. gimnazjum z napisem: „*śp. dr Bertold Merwin, pptk. Wojska Polskiego 1878 – 1946. Bojownik. Przyjaciel młodzieży. Wgnaniec*”. Przechodzę dalej i odczytuję napisy: „*śp. Wojciech Paduchowski 1901 – 1946. Lusaka. Cześć jego pamięci*”, „*Zbysio Bajor 3. IV. 1948 – 30. VI.*



1948. *Obudź się dziecko i ukój serca*". Zatrzymuję się na dłuższą modlitwę przy grobie śp. Józefy Majewskiej – mamy Zdzisława i Kazika – kolegi z mojej klasy gimnazjalnej; „*śp. Czesio Ślusarewicz*” – grób małego chłopczyka rozszarpanego przez krokodyla. Spoczął tu również „*śp. P. Grabowski – kome-*

ntam dla rodziny garść afrykańskiej ziemi. Chciałam dotrzeć do miasteczka Gatooma, w pobliżu którego było przejściowe osiedle dla Polaków zmierzających po wojnie w różne części świata. Obecnie miejscowość ta nosi nazwę Kadoma.

Tutaj jesienią 1948 r. przed wyjazdem do Polski żegnałyśmy z ma-

duję kościół i cmentarz. Wiem, że spoczywa tu ks. Emil Drobny – wychowawca i profesor gimnazjum i liceum w Lusace i Livingstone. O jego grób zatroszczył się jeden z polskich misjonarzy. Na czarnej tablicy widnieje wyraźny napis: „*Fr Emil Drobny SVD, Born 15 June 1889, Tworów – Poland, Died 21 Februa-*



Grób Julki Posłusznej, 20-letniej mojej drużynowej z Bwana M'Kubwy, rozsypał się... Na zdjęciu poniżej grób śp. Barbary Capko, naszej sąsiadki FOT. ARCHIWUM PRYWATNE



Dzięki naszym wspólnym staraniom grób Julki został odrestaurowany przez ks. Romualda Szczodrowskiego, misjonarza z Lusaki FOT. ARCHIWUM PRYWATNE



*dant obozu*". Opodał groby osób, które pozostały w Lusace po zlikwidowaniu osiedla. Zadbane. Widocznie żyją tu krewni lub przyjaciele.

Na drugi dzień jeszcze raz wróciłam na cmentarz – trudno mi było się rozstać... Kto tutaj za nich się modli?

Na cmentarzu w Harare (Salisbury) odnalazłam z Marylą L. i Teresą T. grób śp. Zygmunta Pałki, 17-letniego brata naszej koleżanki Władzi. Zostawiłam kwiaty i zabra-

mą Emilią mego brata Tadeusza. Stanęliśmy wobec trudnych wyborów: ja z mamą wracałam do Polski, Tadek jechał do brata Stacha do Kanady. Wróciły wspomnienia. Mamy i Tadek nie ma już wśród żyjących. Ale ja czuję ich obecność w tajemnicy świętych obcowania. Dla mnie Afryka to też oni: mama i brat. Teraz udaję się do Gatoomy. Miasteczko tonie w drzewach i kolorowo kwitnących krzewach. Odnaj-

ry 1948, *Rest in Pace*". Modłę się z wdzięcznością za jego wielką troskę o młodzież, nasze wychowanie i edukację.

I jeszcze jedna niespodzianka. Maryla zabrała Teresę i mnie do Digglefold, gdzie mieściło się polskie żeńskie gimnazjum w latach 1944–1945. Maryla była tam uczennicą, a jej mama pełniła funkcję sekretarki szkoły. Dyrektorem gimnazjum był gen. Ferdynand Zarzycki. Obecnie jest tu szkoła zimbabweńska dla miejscowych dzieci. Przed głównym budynkiem zachowany jest polski Orzeł Biały z lat 40. Murzyni dbają o wygląd godła polskiego na równi z godłem własnego kraju – Lwem. Na 50-lecie szkoły oba znaki odnowiono, a w szeregu dyrektorów nie zabrakło miejsca na portret gen. Zarzyckiego. Widząc to, nie sposób było ukryć wzruszenia.

W mojej wędrówce gonilo mnie na północ Zambii – do Bwana M'Kub-

wy. Podróż z Lusaki do Kitwe, dawniej N'Kany, odbywam autobusem. Wśród 50 osób jestem jedyną białą. Zbliżamy się do Zagłębia Miedziowego – Copperbaltu. Przywieram do szyby autobusu i wszystko bacznie obserwuję: busz, drzewa, osady murzyńskie i większe miasta, których nazwy pamiętam: Broken Hill, obecnie Kabwe, Kapiri Mposhi. Po



Tu spoczywa 27-letnia Kasia Bednarczyk  
FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

pięciu godzinach jazdy zobaczyłam nazwę: Bwana M'Kubwa. Serce mi mocniej zabiło, ogarnęło wzruszenie. Mijamy stację kolejową, jeszcze 12 km i wjeżdżamy do N'Doli. Miasto tonie w zieleni. Aleje dzakaranady wprost biją w oczy fioletową barwą. Krótki postój i mkniemy dalej do Kitwe, gdzie czeka mnie gościna u Eli i Krzysztofa J., którzy od wielu lat pracują tu na kontrakcie. Odwiedzam z nimi polską misję księży salezjanów w Chingoli. Spotykam Marka R. i jego żonę Irenę. Marek urodził się w Bejrucie w Libanie. Czuje więź z nami – prawdziwe „dziecko tułaczki”. Jest tu również na kontrakcie.

Jestem w N'Kanie nad rzeką Kafue. Tu przed laty przeżyłam harcerską przygodę na obozie, zachwyty i lęk przed tajemniczą przyrodą,

zwłaszcza przed krokodylami, które zczyły się w rzece.

Nie mogę doczekać się, kiedy pojedę do Bwana M'Kubwy. To przecież najważniejszy punkt całej wyprawy. Śpię czujnie, budzę się o świcie. Ruszamy do Bwany. W mojej głowie wiruje natłok wspomnień, a w sercu oczekiwanie na najważniejsze spotkanie z moją Bwaną,



Grób śp. Katarzyny Stepień, mamy mojej koleżanki i kolegi  
FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

gdzie ponad pięć lat dorastałam. Jestem już spokojna. Modlę się. Jadąc w kierunku N'Doli, mijamy miejsce tragicznej katastrofy lotniczej, w której zginął Dag Hammarskjöld, sekretarz generalny ONZ.

Z asfaltowej drogi wjeżdżamy na bitą, wśród buszu i nagle wylania się otwarta przestrzeń. Staję jak wryta. Przede mną herb. Nasz Orzeł! Wykonany rękami Józefa Pillera, ojca naszej szkolnej koleżanki – Wandy. Orzeł jest piękny, kolorowy, wspinały! Nie mogę oderwać oczu. Dawni mieszkańcy Bwany dobrze go pamiętają. Zbliżyłam się, dotykam, głoszę – witam się z naszym Orłem, który przetrwał tu tyle lat i woła wśród buszu, w sercu Afryki, że tędy szła Polska! Czytam napisy wokół Orła: „Bóg, Honor, Ojczyzna”, a na piersi Orła: „Boże zbaw Polskę”, a na tablicach z obu stron tarczy napis polski i angielski: „Wygnańcy

polscy wielkiej wojny światowej lat 1939–1945 w przejściu ku wolnej Ojczyźnie – Bwana M'Kubwa, N. Rhodesia”.

Osiedle Bwana M'Kubwa w miejscowym narzeczu Bemba oznacza „wielki pan”, a nam kojarzyła się z powieścią Sienkiewiczowską „W pustyni i w puszczy”. Przeżywalimy tu przygody jak Staś i Nel, ale inaczej, bo nasze osiedle było jakby małą Ojczyzną. Domki ulepione z gliny, pokryte trawą słoniową, wprawdzie nie przypominały nam rodzinnych stron, ale troska dorosłych o akcenty polskie w dekoracji osiedla była ogromna. Nie tylko w ogródkach kwitły polskie kwiaty, ale na maszcie powiewała biało-czerwona flaga, a przy głównej bramie wjazdowej do osiedla czuwał właśnie Orzeł Biały. Jest to monumentalny pomnik o wymiarach 12 m na 12 m.

To tu w narodowe święta przychodziliśmy z pochodniami w szyku harcerskim. Po zachodzie słońca wszystko było takie tajemnicze. Uspiony busz niósł echem piosenki harcerskie i pieśni patriotyczne. „O Panie, których jest na niebie, wyciągnij sprawiedliwą dłoń” – wołaliśmy w błagalnym śpiewie. Modlitwa harcerska brzmiała wtedy jak wyznanie wlatujące pod rozgwieżdżone, tropikalne niebo: „Wszak Ciebie i Ojczyznę miłując, chcemy żyć”. Na zakończenie splecione dłonie w harcerskim kręgu i cicha melodia: „Idź noc... Bóg jest tuż”.

Dowiaduję się, że ten znak ocalili Polacy, wśród nich kpt. Józef Tumiel, Halina Ravensdale i inni, którzy przyjechali do pracy po wojnie, nie tylko do Zambii, ale również do Konga. Podobnie jak my w latach 40., oni również tutaj gromadzą się całymi rodzinami w święta narodowe na Eucharystii i śpiewaniu pieśni. Naszego Orła pilnie strzeże menedżer techniczny kopalni, Andries Scott. Pochodzi z RPA. Dzięki staraniom Koła Sybiraków w Australii Zachodniej (po wojnie największa





**Cmentarz w Bwana M'Kubwa** FOT. ARCH. PRYWATNE

grupa dawnych mieszkańców naszego osiedla tam wyjechała) – Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa nadała Andriesowi Scottowi Złoty Medal Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej za renowację pomnika i cmentarza polskiego, gdzie spoczywa 47 osób, dawnych mieszkańców Bwany.

Nawiedzam ten cmentarz. Wielu umarło na choroby tropikalne, kilka młodych osób zginęło tragicznie. Śmierć Mietka Filipczaka, 11-letniego kolegi z naszej klasy, wszyscy przeżyliśmy boleśnie. Zginął na słupie wysokiego napięcia. Zagubił się w buszu z kolegami, wszedł na słup, aby zorientować się, w jakim kierunku należy iść do osiedla. Zostawiłam kwiaty na jego grobie, wzięłam kamyki i ziemię dla jego siostry Lilki. W pobliżu grobu Mietka spoczywa Kasia Bednarczyk. Miała 27 lat, pochodziła z województwa tarnopolskiego. Leży tu również śp. Katarzyna Stępień, powiat Wołkowysk; śp. Weronika Mączka, powiat Lwów; Maria Miedler, Teresa Dudaj, powiat Oszmiana. Zatrzymuję się dłużej przy grobie śp. Barbary Capko, mamy Piotra i Leona. Była naszą najbliższą sąsiadką w osiedlu. Miała 42 lata. Obok nazwiska widnieje napis: woj. poleskie. Polska. Świętej pamięci Piotr Jakiela z Podola spoczął opodal. Przechodzę ścieżką wzdłuż gro-



**Znak Orła przed głównym budynkiem polskiej szkoły – gimnazjum i liceum dla dziewcząt w Digglefold. Odnowiony z okazji 50-lecia szkoły. Zimbabwe wrzesień 1998 r.** FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

bów i czytam: śp. Aniela Kuriata, Marta Jeleniewicz, Bronisław Czar-kowski, Szczepan Dajczak, Weronika Krzysztofowicz, Zofia Jabłońska. Na jednym grobie jest tylko imię: Aleksander, nazwisko zamazane. Okazało się, że to grób ojca Edwarda Tarchalskiego. Długo szukałam grobu Stefci Czarnej z naszej III klasy. Umarła na chorobę tropikalną.

Wszystkie groby są uporządkowane. Na wielu krzyże i metalowe tabliczki. Nazwiska są nieczytelne, rdza zniszczyła napisy. Niestety, cmentarz jest nieogrodzony.

Trudno było oderwać się od tego miejsca. Długo trwałam w zadumie i na modlitwie. Ogarnęłam spojrzeniem rzędy krzyży, zabrałam z cmentarza – jak zawsze – garść ziemi, kamyków i gałązek...



W N'Doli w kościele ojców franciszkanów modliłam się przed wizerunkiem Matki Bożej Częstochowskiej, który przeszedł z rodziną Piotra Jakiela cały szlak tułaczy. Zniszczony w Miłowie na Podolu przez Ukraińców w 1939 r., przewieziony w zawiniątku przez archangielską tajgę, republiki azjatyckie, Iran, Indie, aż do Afryki, do osiedla Bwana M'Kubwa. Tu odrestaurowany, umieszczony w naszym kościółku, był czczony przez mieszkańców, aż do zlikwidowania osiedla w 1948 r.

Naszym staraniem wizerunek powrócił do Polski (wymagał gruntownej konserwacji) i został przekazany na Jasną Górę do kaplicy Golgoty Wschodu, aby świadczyć o losach tułaczy narodu polskiego. ■

Stowarzyszenie Łagierników Żołnierzy Armii Krajowej istnieje 27 lat – powstało jeszcze nielegalnie przed 1989 r. Pierwotnie zrzeszało wyłącznie żołnierzy AK skazanych wyrokami Trybunałów Wojennych ZSRR oraz Sądów Wojskowych w PRL. Obecnie, z uwagi na zmniejszającą się liczbę członków, został zmieniony statut – prawo do uczestnictwa posiadają nie tylko wszyscy weterani AK i ich rodziny, ale i osoby silnie związane z etosem Armii Krajowej.

# Łagiernicy na Białorusi

## ANDRZEJ SIEDLECKI

Celem naszego Stowarzyszenia jest nie tylko utrzymywanie więzi braterskiej między żołnierzami AK – łagiernikami żyjącymi na całym świecie, z których większość mieszka w Polsce i na Kresach Rzeczypospolitej w granicach z 1939 r. Udzielamy także różnorodnej pomocy kombatantom AK i ich rodzinom, przekazujemy wiedzę historyczną potomnym, uczestniczymy w uroczystościach rocznicowych, a także opiekujemy się miejscami pamięci narodowej – cmentarzami poległych i pomordowanych, pomnikami dowódców.

Z uwagi na to, że większość weteranów mieszkających za Bugiem żyje w skrajnych, bardzo złych warunkach materialnych – potrzebują nieustannej pomocy. Nasza współpraca ze Stowarzyszeniem Żołnierzy AK na Białorusi trwa od dawna. Bez wątplenia ułatwia ją kpt. Weronika Sebastianowicz – równocześnie prezes Stowarzyszenia Żołnierzy AK z Grodna, jak i członek Zarządu naszej organizacji.

W czerwcu 2012 r., przy udziale Muzeum Armii Krajowej, przeprowadziliśmy zbiórkę darów i żywności dla kolegów z Białorusi. Akcja ta mogła odbyć się dzięki księdzu Ignacemu Dziewiątkowskiemu z parafii św. Ojca Pio na Ursynowie, który ogłosił apel do wiernych i zaangażował patriotyczną młodzież do pakowania paczek. Całym przedsięwzięciem, zupełnie społecznie, kierował Artur Kondrat z naszego Stowarzyszenia wraz z Marcinem Bieńkiewiczem z Muzeum AK w Krakowie. Nieocenioną pomoc wnieśli



— Groby żołnierzy AK w Jancewiczach. Tu spoczywa 4 akowców zabitych w Surkontach: por. Stanisław Dzwiniel ps. „Dzwon”, kpr. Kazimierz Ejsmont ps. „Irak”, kpr. Jerzy Kaleciński, por. Walenty Wasilewski ps. „Jary” oraz kpt. Aleksander Warakomski i kpr. Marian Jonczyk obaj rozstrzelani przez gestapowca Riipera z Lidy. Na zdjęciu od prawej: prezes Andrzej Siedlecki, kpt. Weronika Sebastianowicz, prezes Stowarzyszenia Żołnierzy AK na Białorusi, por. Franciszek Szamrej, Krzysztof Alwast, por. Alfons Rodziewicz i Artur Kondrat ze Stowarzyszenia Łagierników Żołnierzy AK. FOT. ARCH. STOWARZYSZENIA ŁAGIERNIKÓW ŻOŁNIERZY AK

również państwo Bożena i Krzysztof Dziedzic z Ursynowa. Do akcji podłączyli się także uczniowie I Liceum Ogólnokształcącego w Białymstoku. Tam zbiórkę darów prowadziły – dyrektor Grażyna Złocka oraz prof. Barbara Świętońska. Pełna zaopatrzenia młodzież przekazała Stowarzyszeniu Żołnierzy AK na Białorusi środki finansowe, chemię gospodarczą, a nawet spalinową kosiarkę z przeznaczeniem do koszenia trawy na polskich cmentarzach.

### Abym pozostał po nich jakiś ślad

Wiosną 2012 r. Artur Kondrat i Marcin Bieńkiewicz rozpoczęli akcję odnawiania znajdujących się w nie najlepszym stanie kwater poległych żołnierzy AK w Surkontach. Później, w dniach 20–27 sierpnia



— Groby żołnierzy AK, którzy polegli na placówce we wsi Paskiewiczce. FOT. ARCH. STOWARZYSZENIA ŁAGIERNIKÓW ŻOŁNIERZY AK

2012 r., kontynuowano ją na innych cmentarzach, w poszerzonym ze-spole członków Stowarzyszenia: Andrzej Siedlecki, Artur Kondrat i Krzysztof Alwast (reprezentujący rodzinę ppłk. Macieja Kalenkiewicza). W czasie tej ostatniej wyprawy odrestaurowaliśmy mogiły na cmentarzu w Niecieczy oraz w lesie pod Paskiewiczami.

Aktywny udział w akcji brali też żołnierze AK z Białorusi: kpt. Weronika Sebastianowicz, por. Alfons Rodziewicz, por. Franciszek Szamrej i por. Anna Surowicz. Podkreślić należy, że we wszystkich pracach ofiarnie pomagała nam polska mło-



dzień z Lidy i Grodna – nastawiona patriotycznie, odczuwająca bardzo silną więź z Ojczyzną. Ci młodzi rodacy licznie stawili się na cmentarzach i włożyli bardzo dużo pracy w czyszczenie krzyży i nagrobków, malowanie pomników. Bardzo nas cieszy taka postawa młodych oraz kontakty, jakie z nimi nawiązaliśmy. Wypada też wspomnieć, że wiele tabliczek imiennych, które później za-

wiązanki i zapalaliśmy znicze. Wręczaliśmy też paczki z darami wszystkim rodzinom żołnierzy AK, do których zdołaliśmy dotrzeć.

### Udział w uroczystościach pamięci narodowej

Na cmentarzu w Surkontach 21 sierpnia uczestniczyliśmy w obchodach 68. rocznicy bitwy oddziału Zgrupowania Nowogródzkiego

złożyliśmy wiązanek biało-czerwonych róż.

Dalsza część uroczystości odbyła się w kwaterze partyzantów „Ragnera” na cmentarzu w Niecieczy. Tak jak w Surkontach – powiewały flagi biało-czerwone, a hołd poległym złożyli żołnierze AK, rodziny, mieszkańcy i oczywiście członkowie naszego Stowarzyszenia biorący udział w tej patriotycznej wyprawie.



**Cmentarz wojenny żołnierzy AK, podkomendnych por. Jana Piwnika „Ponurego” w Wawiórcie. Na zdjęciu z prawej: cmentarz w Surkontach**  
FOT. ARCH. STOWARZYSZENIA ŁAGIERNIKÓW ŻOŁNIERZY AK

### Por. Anna Surowicz z Lidy



FOT. ARCH. STOWARZYSZENIA ŁAGIERNIKÓW ŻOŁNIERZY AK

wiesiliśmy na grobach – m.in. dla ojca por. Jana Borysewicz „Krysi” spoczywającego w Wasiliszkach czy żołnierzy pochowanych w Paszkiewiczach – przygotował

Marcin Bieńkowicz z Muzeum AK w Krakowie.

Jak wynika z relacji miejscowych księży i mieszkańców, sporo mogli żołnierzy AK na Białorusi nie ma nawet nagrobków, krzyży ani oznakowań. Wiosną 2013 r. będziemy więc kontynuować naszą akcję – aby ślady bohaterów, którzy oddali życie w walce o niepodległość Polski, nie zostały zapomniane. Tymczasem na odwiedzanych cmentarzach, również w Wawiórcie, gdzie spoczywają partyzanci por. Jana Piwnika „Ponurego” – kładliśmy biało-czerwone

AK pod dowództwem ppłk. Macieja Kalenkiewicza z przeważającymi siłami NKWD. To miejsce to „polskie Termopile”. W czasie uroczystości, którą kierowała kpt. Weronika Sebastianowicz, kapelan Sybiraków, ks. Rodziewicz, odprawił Mszę św. połową i wygłosił piękną patriotyczną homilię. Zabrział „Mazurek Dąbrowskiego”, „Hymn Łagierników” oraz odczytaliśmy Apel Poległych. Piękne pieśni narodowe i religijne odśpiewał chór „Polonia” z Mińska. W uroczystości brali udział żołnierze AK, ich rodziny oraz mieszkańcy w liczbie ponad 100 osób.

Kilka dni później, 26 sierpnia, w kościele w Niecieczy uczestniczyliśmy w Mszy św. za poległych i zmarłych żołnierzy z 77. pułku piechoty AK. Przemówienia, wspominające bohaterów z Nowogródzkiego Zgrupowania Armii Krajowej, wygłosili: wicekonsul RP z Grodna oraz prezes naszego Stowarzyszenia. Pod tablicą pamięci por. Czesława Zajączkowskiego „Ragnera” i jego żołnierzy w kościele w Niecieczy

### Dalsze zamierzenia

W czasie pobytu na dawnych Kresach Rzeczypospolitej uzyskaliśmy na rzecz Ośrodka Karta wiele brakujących danych o żyjących tam kombatantach AK. Informacje te przekazemy do Indeksu Represjonowanych i Maciejowi Wyrwie. Natomiast wiadomości o nieznanym miejscu spoczynku żołnierzy AK prześlemy do Rady Ochrony Pamięci i Męczeństwa.

Od wiosny 2013 r. ruszamy z kolejną akcją odnawiania partyzantskich kwater na Białorusi. Będziemy remontować, a, być może, i dopiero stawiać krzyże na odnalezionych przez miejscową ludność mogiłach polskich żołnierzy czy też w miejscach bitew oddziałów AK z okupantem niemieckim i sowieckim.

We wszystkich naszych działaniach udziela nam wszechstronnej pomocy oraz merytorycznego wsparcia Kazimierz Krajewski, prezes Nowogródzkiego Okręgu Żołnierzy AK. ■



Poeta, Zbigniew Lenka (z prawej) podczas spotkania z Ryszardem Kaczorowskim, ostatnim prezydentem RP na uchodźstwie

## Zbigniew Lenka

– dziennikarz, autor opowiadań i wierszy. Za swoją twórczość był wielokrotnie nagradzany w konkursach literackich, jego wiersze drukowano w wielu antologiach. Jako 16-latek był harcerzem i żołnierzem Armii Krajowej.

Losy towarzyszy broni stanowią dla niego wyzwanie. Próbuje ocalić od zapomnienia postacie niezwykle. Poświęcił im tomy poetyckie „Twarze na chmurach” i „Pojedyncze istnienie”. W 2004 r. za utwór „Ten most jest nasz” otrzymał „Złote pióro” – nagrodę prezydenta Warszawy. W 2005 r. jego „Traumę” wyróżniła Fundacja Polsko-Niemieckiego Pojednania w konkursie literackim o wojennych wspomnieniach więźnia Mauthausen i robotnika przymusowego hitlerowskiej Rzeszy po Powstaniu Warszawskim. Oba utwory ukazały się drukiem w wydawnictwach książkowych. Zbigniew Lenka prowadzi również blog rzecznika prasowego Stowarzyszenia Szarych Szeregów, w którym publikuje swoje nowe wiersze.

lubię chodzić  
na cmentarz  
gdzie w zaciszu lat  
śpią oni

narzeczone odebrały  
im rękę  
matki nie wróciły  
z wczorajszego dnia  
tylko babka trumienna  
czyści kamienne panterki  
a z przestrzelonych dni  
wycieka nasza pamięć

deszcz zmywa  
wawrzyny słów  
położone na ich  
życiorysach w kolejne rocznice

zawsze wtedy myślę  
że oni byli  
lepsi od nas  
co przeżyliśmy  
a dzisiaj przypinamy  
sobie do piersi  
ordery ich twarzy

Zbigniew Lenka, „Twarze na chmurach; Lęki przed jutrznią”,  
Warszawa 1998

# Kwatera batalionu ZOŚKA



**D**rogi Tadeuszu – pułkowniku, żołnierzu Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, 3. Dywizji Strzelców Karpackich II Polskiego Korpusu gen. Władysława Andersa, kawalerze Krzyża Srebrnego Orderu Wojennego Virtuti Militari za spełnione obowiązki wobec Ojczyzny na polu walki, męstwo, odwagę i bohaterstwo. Kawalerze Orderu Polonia Restituta II, III i IV klasy za głoszenie prawdy historycznej o ukochanej Ojczyźnie od powrotu w 1947 r. aż do śmierci.

Dwudziestego drugiego października 2012 r. przybyli pożegnać

Twój patriotyzm. Założyłeś w szkole fundację „Karabin maszynowy” dla Wojska Polskiego. Wybuch wojny burzy plany życiowe. Walki w obronie Ojczyzny są ciężkie i krwawe. Armia Czerwona przekracza granice i okupuje całe Kresy aż do Bugu. Przenosisz się do Warszawy, by potem przez Lwów próbować przedostać się na Węgry lub do Rumunii i dalej do gen. Sikorskiego.

Aresztowany przez Sowieców, po ciężkim śledztwie zostajesz zesłany do obozu pracy w rejonie Morza Białego. Karą jest praca w obozie na dwie zmiany po 12 godzin, w tym

i rozgoryczenie. Wróciłeś do Polski, która nie była wolna, demokratyczna i sprawiedliwa. Zostałeś zdegradowany do tytułu poborowego, kazano Ci zdjąć baretkę Orderu Virtuti Militari. Nazywali Cię zdrajcą, reakcjonistą, a co jeszcze gorsze bandytą gen. Andersa. Spotkały Cię częste aresztowania i nieuzasadnione oskarżenia. Chciałeś utrwać historię, która była zabroniona. Zacząłeś od przekazywania prawdy osobom zaufanym – dotyczącą PSZ na Zachodzie, a szczególnie 2. Korpusu i 3. Dywizji Strzelców Karpackich.

W 1989 r. wraz z kolegami zarejestrowałeś Stowarzyszenie Byłych Żołnierzy PSZ na Zachodzie Karpatczycy. Twoim celem były szkoły – przyjmujące nazwy związane z 3. DSK, potem całym Korpusem. Weterani brali udział w uroczystościach szkolnych. Powstały Izby Pamięci. Ze względów zdrowotnych musiałeś zrezygnować z prezesury Stowarzyszenia, ale aż do śmierci zostałeś jego honorowym przewodniczącym. Byłeś fundatorem kilku tablic. Całym sercem oddany byłeś prawdzie.

Drogi Tadeuszu – tak jak nas wspierałeś ogniem swojej artylerii, wspierałeś wszystkie inicjatywy przekazywania prawdy historycznej, szczególnie młodzieży szkolnej. Cel osiągnąłeś! Wszyscy to docenili. Teraz my wszyscy możemy tylko wesprzeć Ciebie modlitwą do Pana Boga.

*Wieczne odpoczywanie  
racz mu dać Panie  
a światłość wiekuista  
niechaj mu świeci  
i niech odpoczywa  
w pokoju wiecznym.*

**Edmund Brzozowski**

Pułkownik Edmund Brzozowski jest kawalerem Virtuti Militari i Krzyża Walecznych, weteranem 3. Dywizji Strzelców Karpackich.

## Wspomnienie o płk. Tadeuszu Mieczysławie Czerkawskim (06 V 1919–12 X 2012)

Ciebie towarzysze broni, koledzy i przyjaciele, poczty sztandarowe ok. 30 szkół zrzeszonych w Stowarzyszeniu Klubu Przyjaciół Szkół i Organizacji Monte Cassino, młodzież i dyrektorzy szkół. Wielu byłych i obecnych pracowników Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych oraz wiele osób, które z Tobą współpracowały. Kompania honorowa, orkiestra i wspinała asysta wojskowa. Wszyscy przybyli, aby Ciebie pożegnać i pomodlić się za Twą duszę. Nie było Mszy św. ani księdza. Urnę z Twymi prochami złożono do grobowca bez znaku krzyża świętego, bez modlitwy, bez poświęcenia grobu. Że to tak się odbyło, wszyscy Ciebie przepraszamy. Orkiestra nawet nie zagrała „Czerwonych maków na Monte Cassino” – Twojej ulubionej i przy każdej okazji śpiewanej pieśni. Tak wszystkim pokierował mistrz ceremonii.

Urodziłeś się 6 maja 1919 r. w Stanisławowie w wolnej już Polsce. Już w szkolnych latach uwidocznili się

niedziele i święta na rzecz ZSSR. Umowa pomiędzy Stalinem i gen. Sikorskim daje Polakom nadzieję, że po tzw. „amnestii” – będą wolni. W Buzułuku (nikt nie wie, gdzie on jest) będzie organizowane Wojsko Polskie. Z dokumentem zwolnienia docierasz do Taszkientu, gdzie zostajesz przyjęty do 28. pułku piechoty, 11. dywizji. Opuszczając ZSSR wyruszasz z Uzbekistanu, przez Morze Kaspijskie do Persji, i dalej do Iraku i Palestyny. W Palestynie po pobycie w szpitalu otrzymujesz przydział do 3. Karpackiego Pułku Artylerii Lekkiej. Odbywasz w nim całą kampanię włoską – od rzeki Sangro. Wspierałeś mój pluton ogniem w czasie natarć w Apeninach Emiliańskich. Mimo niepomyślnych wiadomości dotyczących naszych granic, byłeś dobrej myśli, że powrócisz do wolnej, niepodległej i demokratycznej Polski.

W 1947 r. wróciłeś do tej ukochanej Ojczyzny, o którą w różny sposób walczyłeś i za którą cierpiełeś. Spotkał Cię straszny zawód

# Wspomnienie o Janinie Czaplińskiej

(1 VI 1916–27 II 2010)

Janina Czaplińska urodziła się 11 czerwca 1916 r. w polskiej rodzinie patriotycznej. Jej przodkowie, chcąc uniknąć zesłania na Sybir za udział w Powstaniu Styczniowym, szukali dla siebie bezpiecznego miejsca na ziemi – i znaleźli je w Galicji. Wczesne lata szkolne spędziła więc w środowisku bardzo zróżnicowanym pod względem narodowościowym.

Działalność społeczną Janina Czaplińska zaczęła bardzo wcześnie – jeszcze będąc w gimnazjum, organizowała szkolne przedstawienia teatralne, głównie dla dzieci wiejskich. Lata uniwersyteckie to niekończące się wyjazdy do różnych środowisk – do najodleglejszych wsi, na spotkania organizacyjne połączone referatami. Taka działalność zbliżyła ją do Ignacego Solarza, który zaproponował jej stałą pracę na Uniwersytecie Ludowym w Szybach.

Wojna zastała Janinę Czaplińską w Krakowie. Weszła w skład Komitetu Centralnego „Raclawic”. Używała pseudonimów „Janeczka” i „Górska”. Powierzono jej sprawy oświatowe i tzw. łączność zewnętrzną. W latach 1940–1941 działała na terenie woj. krakowskiego (Chabówka, Gorlice, Grybów, Myślenice, Nowy Sącz, Tymbark) i w Warszawie, rozwijając na szeroką skalę kolportaż prasy i wydawnictw konspiracyjnych (broшуry, książki, śpiewniki, przewodniki itp.).

Następnie Janina Czaplińska przeszła do pracy w Biurze Prezydialnym Delegatury Rządu RP na Kraj. Powierzono jej obowiązki kierownika łączności (ps. „Bibuła”). Na tym stanowisku kompetencyjnie podle-

gała Adamowi Bieniowi, który pełnił wówczas funkcję pierwszego zastępcy delegata Rządu RP na Kraj. Zaczęła się wówczas jej współpraca z innym znaczącym działaczem ruchu ludowego – Czesławem Wycechem, sprawującym obowiązki dyrektora Departamentu Kultury i Oświaty.



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Ten wydział zapamiętała najlepiej. Jak pisała w zyciorysie: – *Mimo że byłam kierowniczką w Biurze Prezydialnym, w oświacie tkwiłam cały czas. (...) Miałam kontakt z wieloma stosunkowo wysoko postawionymi ludźmi. (...) Czerwiec, lipiec to były ciężkie chwile. (...) Wychowani w tradycji walki przez Wyspiańskiego, Mickiewicza, Słowackiego. (...) Walka o wolność była rzeczą absolutną. (...) Orientowałam się w sprawie „Burzy”.*

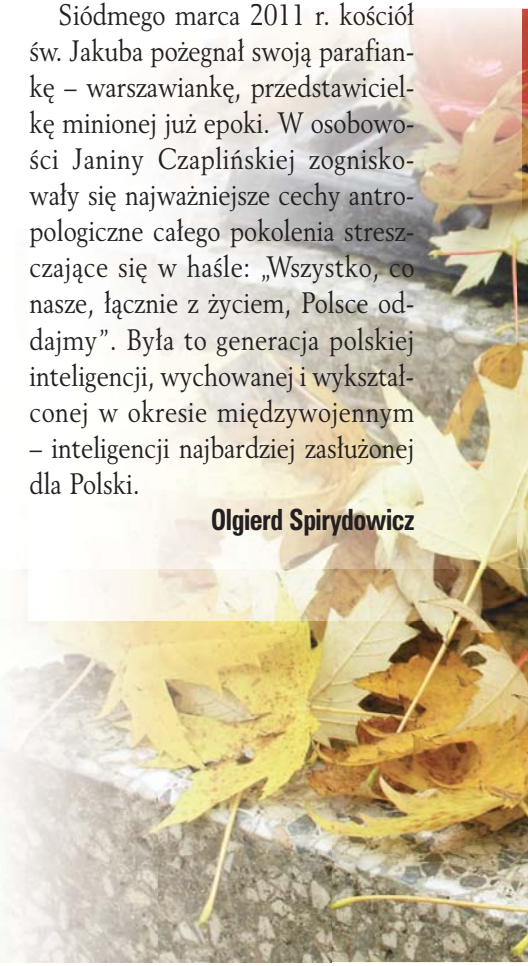
Pod koniec lipca Komenda Główna AK wydaje rozkaz o gotowości do Powstania. – *W pierwszą noc nikt z nas nie spał (...), poszłam na jeden z punktów (...), łączniczka ministra Bienia nie dotarła do*

*Powstania i zastępowałam ją w różnych sprawach (...), minister nie wiedział, jak przetrzucić do Delegata Jankowskiego nowy dziennik ustaw (...), czolgając się Alejami Jerozolimskimi pod gradem kul dotarłam do Delegata (...), giną łączniczki (...), ginie Basia Wolska, koleżanka z Krakowa (...), umiera miasto.*

Po zakończeniu Powstania Warszawskiego trafiła do Fabryki Broni w Rudersbergu. Po wojnie powróciła do stolicy i tym razem również do środowiska ludowców – mikołajczykowskiego PSL i uniwersytetów ludowych. Dopiero po 1956 r. została zatrudniona w Towarzystwie Przyjaciół Dzieci.

Siódmego marca 2011 r. kościół św. Jakuba pożegnał swoją parafiankę – warszawiankę, przedstawicielkę minionej już epoki. W osobowości Janiny Czaplińskiej zogniskowały się najważniejsze cechy antropologiczne całego pokolenia straszczące się w haśle: „Wszystko, co nasze, łącznie z życiem, Polsce oddajmy”. Była to generacja polskiej inteligencji, wychowanej i wykształconej w okresie międzywojennym – inteligencji najbardziej zasłużonej dla Polski.

**Olgierd Spirydowicz**





# Pożegnanie Mariana Fijała

(13 VIII 1921–9 IX 2012)

**K**apitan w stanie spoczynku. Urodził się w Zalesiu w woj. tarnopolskim. Absolwent Szkoły Podoficerów Piechoty dla Małoletnich w Śremie.

Uczestnik wojny obronnej 1939 r. W 1940 r. deportowany na Syberię. Po tzw. amnestii dotarł do Uzbekistanu, gdzie wstąpił do formującej się pod dowództwem gen. Władysława Andersa Armii Polskiej. Po jej ewakuacji na Bliski Wschód w Palestynie został przydzielony do Karpackiego Pułku Ułanów. W 1943 r. skorzystał z możliwości przeniesienia się do polskiego lotnictwa w Wielkiej Brytanii. Po rze-

telnym przeszkoleniu wysłany do 304. Dywizjonu Bombowego im. Ziemi Śląskiej. Wojnę zakończył w stopniu chorążego. Przez kolejne trzy lata służył jako radionawigator w brytyjskiej jednostce obrony wybrzeża. Po demobilizacji w 1948 r. zdecydował się osiedlić – wraz z żoną Edwardą – w Kanadzie. Początkowo pracował w różnych zawodach i jednocześnie studiował na York University w Toronto. Później prowadził własną firmę brokerską, a następnie budowlaną.

W przybranej ojczyźnie zapisał wiele pięknych kart w dziejach Polonii kanadyjskiej, szczególnie aktywnie uczestnicząc w życiu organizacji kombatanckich i polonijnych.

Od 1960 r. należał do Związku Narodowego Polskiego. Był członkiem Komitetu Budowy Centrum Jana Pawła II w Mississaudzie, największego polskiego domu w Kanadzie.

W latach 1986–1990 pełnił funkcję prezesa Stowarzyszenia Lotników Polskich „Skrzydło Warszawa” z siedzibą w Toronto, a także przewodniczącego Rady Skrzydeł SLP w Kanadzie. Następnie przez dwa lata przewodniczył Radzie Kongresu Polonii Kanadyjskiej.

W 1991 r. został wybrany na prezesa Zarządu Głównego Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Kanadzie. Z woli kombatantów stanowisko to piastował 12 lat. Środowisko polskich weteranów reprezentował w Światowej Federacji Stowarzyszenia Polskich Kombatantów z siedzibą w Londynie. Z licznych inicjatyw i dokonań prezesa SPK w Kanadzie z tamtego okresu na szczególne podkreślenie zasługuje przygotowanie w 1994 r. wystawy „Za waszą i naszą wolność”, obrazującej udział Polaków na frontach II wojny światowej. Ekspozycję tę w języku angielskim, otwartą w 50. rocznicę zdobycia Monte Cassino, obejrzelni mieszkańcy kilku miast kanadyjskich.

Zarząd Główny SPK w Kanadzie za prezesury Zmarłego prowadził szeroką pomoc charytatywną; zorganizował m.in. Komitet Pomocy Polakom na Wschodzie, który w ciągu dziesięciu lat przesłał na Wschód ponad 100 tysięcy dolarów kanadyjskich. W 1992 r. delegacja polskich kombatantów z Kanady, uczestnicząca w Światowym Zjeździe Polskich Kombatantów w Warszawie, ofiarowała Centrum Zdrowia Dziecka ambulans wartości stu tysięcy dolarów kanadyjskich. W 1998 r. z inicjatywy prezesa Zarząd Główny SPK w Kanadzie zebrał 48 tysięcy dolarów kanadyjskich i za pośrednictwem naszego Urzędu przekazał je kombatantom, którzy ucierpieli wskutek groźniej powodzi na południu Polski.

Zarząd Główny SPK w Kanadzie na czele z Marianem Fijałem ma niebawem zasługi w popieraniu starań Polski o włączenie jej do struktur NATO, wysyłając informacje i petycje w tej sprawie do władz kanadyjskich. Nieprzypadkowo zatem Kanada była pierwszym krajem, który ratyfikował w 1998 r. przystąpienie Polski do Paktu.

Marian Fijał został uhonorowany licznymi odznaczeniami polskimi, brytyjskimi i kanadyjskimi. Za wybitne zasługi w wieloletniej działalności został odznaczony w 2006 r. Orderem Odrodzenia Polski.

Mimo przebytej ostatnio choroby przyleciał z żoną Edwardą do Warszawy na Światowy Zjazd Lotników Polskich. Zmarł kilkanaście dni później w warszawskim szpitalu. Po uroczystej mszy żałobnej 12 września 2012 r. w Katedrze Polowej Wojska Polskiego z udziałem żołnierzy-lotników i kombatantów, na czele z zastępcą dowódcy Sił Powietrznych, gen. Sławomirem Kałuzińskim, urnę z prochami Zmarłego rodzina przewiozła do Toronto, gdzie odbyła się ceremonia pogrzebowa.

**Franciszka Gryko**



FOT. HANNA SATERLOUSKOR

